

KATOLIK POLSKI

"KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu
i kosztuje na miesiąc
3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz
milimetry. Wiersz reklamowy 60 groszy.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 174

Katowice, środa 30-go lipca 1930.

Rok VI

Prymas Hlond w Częstochowie.

Częstochowa. Przybył do Częstochowy Prymas Polski ks. Kardynał Hlond. Na spotkanie ks. Prymasa wyjechał do Herbów Polskich ks. Biskup Kubina. Na dworcu w Częstochowie powitał go przeor Jasnej Góry O. Markiewicz. Ks. Kardynał zamieszkał w przygotowanych dla niego apartamentach na Jasnej Górze, gdzie będzie prowadzić rekolekcje kapłańskie do dnia 2 sierpnia r. b. (Pat.)

Gen. Górecki skarży ks. Panasia.

Warszawa. Wystąpienie ks. Panasia przeciw gen. Góreckiemu na łamach prasy opozycyjnej znajdzie niebawem swój epilog w sądzie. Dowiadujemy się bowiem, że ze względu na charakter przestępstw ks. Panasia, przedstawiających się jako naruszenie etyki ogólnoludzkiej i katolickiej, zwrócił się gen. Górecki do J. E. arcybiskupa metropolity lwowskiego ze skargą przeciw ks. Panasiowi. (Pat.)

Minister Składkowski na kontroli.

Tarnopol. W poniedziałek minister spraw wewn. gen. Składkowski przeprowadził inspekcję starostwa tarnopolskiego, a następnie wylechał na inspekcję powiatów północnych województwa. (Pat.)

Licytacja majątku księżny wdowy v. Schleswig-Holstein.

Berlin. Wedle doniesień z Wrocławia w listopadzie r. b. odbędzie się w Primmkenau na Śląsku przymusowa licytacja własności księżny wdowy Marii Doroty von Schleswig-Holstein, szwagierki b. cesarza Wilhelma II-go. Licytacja, wedle doniesień urzędowych, objęte są: wielki majątek, 2 parcele i kilka cegielni. Księżna przed niejakim czasem zaproponowała sprzedaż swych dóbr miastu Głogowowi, potem jednak z niewiadomych powodów cofnęła swą propozycję, pomimo, że miasto nie uchylało się od kupna. Sytuacja finansowa księżny od tego czasu jednak tak się pogorszyła, że dziś grozi już licytacja.

Nieudana ucieczka Woldemarasa.

Berlin. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą, że niebawem po internowaniu Woldemarasa, przybyli do niego dwaj stronnicy i wyszli z nim na spacer w towarzystwie policjanta. W pewnej chwili w lesie Woldemaras usiłował wsiąść wraz z przyjaciółmi do stojącego w pogotowiu samochodu pod pozorem przejażdżki. Policjant jednak w energiczny sposób przeszkodził temu.

Powstanie w Afganistanie.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Peshawaru, wybuchło w Afganistanie powstanie zwolenników poprzedniego króla-woziwody, straconego przez obecnego króla Nadir Chana. Powstańcy podeszli pod stolicę, nie natrafiwszy na opór wojska, które nie otrzymuje regularnie żołdu i odmówiło pójścia do walki z nadciągającymi oddziałami powstańców. Król zmobilizował garnizon stolicy. Podobno walka skończyła się klęską powstańców.

Traktat handlowy polsko-niemiecki nie będzie ratyfikowany.

Berlin. (Tel. wł.) Wobec niepokoju, jaki w niektórych kołach gospodarczych wywołał wniosek polsko-niemieckiego komitetu w sprawie ratyfikowania traktatu handlowego polsko-niemieckiego w drodze rozporządzenia prezydenta, urzędowe biuro Wolffa donosi, że rząd Rzeszy niema zamiaru zadość uczynić wnioskowi komitetu.

Zatarg Polski z Gdańskiem przed trybunałem w Hadze.

Haga. Uchwałą z dnia 15 maja r. b. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarod. Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośbą o wydanie opinii w sprawie, czy statut w. m. Gdańska pozwala mu być członkiem międzynarodowej organizacji pracy. W związku z powyższym Międzyn. Trybunał Sprawiedliwości w Hadze zwrócił się do rządu polskiego, senatu w. m. Gdańska i dyr. M. B.

P. o nadesłanie do dnia 10 lipca r. b. odpowiednich wyjaśnień na piśmie oraz o przysłanie swoich przedstawicieli dla złożenia objaśnień ustnych na publicznym posiedzeniu M. Trybunału Sprawiedliwości, które zostało wyznaczone na 4 sierpnia. Rząd polski będzie reprezentowany na tem posiedzeniu przez prof. Szymona Rundsteina. W. m. Gdańsk będzie reprezentowane przez dra Ericha Kaufmanna. (Pat.)

Nowe stronnictwo w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Powstało tu nowe stronnictwo pod nazwą: partia państwowa Rzeszy. Do stronnictwa tego weszli prawie wszyscy demokraci, tak, że stronnictwo demokratyczne przestanie istnieć. Oprócz tego przystąpił do stronnictwa zakon młodoniemiecki, którego wielki mistrz, Mahraun powołany został do prezydium. Spodziewane jest też przystąpienie niektórych członków partii ludowej Stresemanna.

W odezwie nowe stronnictwo zapowiada ochronę republiki przed zamachami radykałów tak ze strony nacjonalistów jak i komunistów.

W polityce zagranicznej zamierza nowe stronnictwo dążyć do przekonania zagranicy, że traktaty pokojowe nie dadzą się dalej utrzymać, oraz do wydatnej ochrony mniejszości niemieckich poza granicami Rzeszy.

Jak podzielone zostaną 126 milj., przeznaczone dla prow. wschod.

Berlin. Ogłoszony drogą dekretu budżet przeznaczają m. in. sumę 12 milj. marek na ulgi frachtowe, z czego 10 milj. dla samych Prus Wschodnich. Pozostałe 2 milj. zostaną zużyte dla zachodnich okręgów granicznych Pomorza pruskiego. Pozycja, dotycząca obniżenia podatków, wynosi 37 milj., z czego na Prusy Wschodnie 7 milj. Pozycja na cele

społeczne i kulturalne w wysokości 8,3 milj. została przyjęta w formie ustalonej przez Reichstag. Budżet obejmuje dalej pozycję 50 milj. na t. zw. zabezpieczenie gospodarcze i sumę 7 milj. na obniżenie stopy procentowej przy zaciąganiu pożyczek. Nie wstawiono do budżetu tego rocznego pozycji 10 milj. przeznaczonych na budowę linii kolejowych.

Znowu starcie bojówek austriackich.

Wiedeń. W miejscowości Puntingen obok Grazu doszło między członkami Heimwehry a socialistami, powracającymi z uroczystości, odbytej z okazji rocznicy uwolnienia Radkersburgu z okupacji jugosłowiańskiej, do ostrej walki, w wyniku której 8 osób odniosło ciężkie rany, zaś cały szereg lekkie.

Ze względu na niewystarczającą liczbę żandarmów, którzy nie mogli sami opanować sytuacji, władze wezwały do

Grazu policję, która przybyła na miejsce samochodami ciężarowymi, i na motocyklach. Padło około 100 strzałów. Głównym terenem walki była gospoda, która została prawie całkowicie zniszczona. Walki toczyły się w ciemności. Przywołani lekarze spełniali swój obowiązek z narażeniem własnego życia, opatrując rannych wśród walki. 2 kobiety dostały ataku sercowego. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Grazu. (PAT.)

Groźne niebezpieczeństwo komunistyczne w Chinach.

Pekin. Według oficjalnych informacji ze źródeł cudzoziemskich, niebezpieczeństwo ze strony żywiołów komunistycznych staje się coraz groźniejsze. Dobrze uzbrojone oddziały wojska czerwonego zdobyły podobno miasto Nau-Czang w prowincji Kiang-Si, podczas

gdy inne oddziały zaatakowały miasto Czang-Sza w prowincji Honan po zadaniu ciężkiej klęski wojskowemu rządowi. Angielskie i amerykańskie kanonierki wywożą cudzoziemców z Czang-Sza. Według ostatnich informacji, wojska czerwone zdobyły Czang-Sza. (PAT.)

Opozycja na wakacjach.

Stronnictwa opozycyjne, zwołując kongres tak zwanego centrolewu na rynek kleparski w Krakowie, zapowiedziały, że będzie to przełomowa chwila w dziejach Polski. Naród miał przemówić tak doniosłym głosem, że od jego siły runie rząd, marszałek Piłsudski i cały system obecny.

Minał miesiąc od owego historycznego dnia, a jakoś skutków owego „historycznego” momentu nie widać. Rząd w dalszym ciągu istnieje i sprawuje nieprzerwanie władzę, a działalność opozycji, jak dawniej, ujawnia się jedynie w mniej lub więcej dosadnych atakach prasy opozycyjnej na osoby rządzące.

Wielki ten czyn historyczny spowodowany został, według twierdzenia opozycji, katastrofalnym położeniem państwa, wymagającym natychmiastowego usunięcia rządu, któremu przypisywano wyłączną winę za ten stan. Jeśli istotnie jedynie dobro państwa miała opozycja na oku i jeśli ma głębokie przekonanie, że położenie jest tak groźne, w takim razie byłoby rzeczą logiczną, gdyby nie zadowolila się wygłoszeniem mów i urzędowaniem pochodów. Skoro interes państwa wymaga natychmiastowej naprawy, to powinno się dążyć bez ustanku do tego celu.

Tymczasem cóż robi opozycja? Początkowo zapowiadała, że zażąda zwołania sejmu, aby mieć sposobność do wyrażenia rządowi nieufności. Gdyby zaś rząd pragnął tego uniknąć byłby zmuszony do rozwiązania sejmu i odwołania się do woli narodu. Byłoby to czynem, mającym swe uzasadnienie w konstytucji i zupełnie zrozumiałym.

Ale opozycja zapowiedzi swych nie spełniła. Jako powód podano, że obecna pora nie jest odpowiednia do obrad sejmowych, a tem mniej do wyborów, bo... rolnicy zatrudnieni są robotami w polu, a wiele osób wyjeżdża na wycieczki letnie.

Powód rzeczywiście rozbrajający w swej naiwności. Więć dlatego, że w sejmie zasiada kilkudziesięciu rolników, którzy muszą skosić i zwieźć do stodoły zboże, niech państwo runie! Pełna stodoła jest ważniejsza, aniżeli byt państwa. Tak samo większe znaczenie ma dla opozycji pobyt na wycieczkach letnich, aniżeli ratowanie państwa! Tym argumentem wystawiła sobie świadectwo opozycja, że dla niej ważniejszym jest interes osobisty, aniżeli interes państwa. Chyba, że sama nie wierzy w to, co mówi i że frazesów o konieczności zmiany systemu używa tylko jako środka agitacyjnego. W każdym razie okazuje się, że krzyki opozycji były bezpodstawne, a przynajmniej grubo przesadzone, skoro położenie w kraju nie uległo specjalnemu pogorszeniu. Przez pozostawienie rządu w spokoju aż do jesieni, mimowoli opozycja wyraża zgodę swą na prowadzenie państwa przez obecny rząd i na istnienie dotychczasowego systemu.

Zaniechanie jakiegokolwiek akcji

przez opozycję ma po części swe źródło w niezdolności wytworzenia stałego rządu przez stronnictwa, należące do centrolewu. Nie trzeba zapominać, że poza centrolewem istnieje jeszcze narodowa demokracja, która czeka tylko na sposobność, by odzyskać z powrotem utracone wpływy. Gdyby więc doszło nawet do upadku obecnego systemu, to narodowa demokracja będzie umiała wpłynąć na pokrewne sobie stronnictwa centrolewu, jak Chrześcijańska Demokracja, N. P. R. i Piast i odwieść je od spółki z socjalistami przez wysunięcie programu, na który socjaliści nigdy nie będą się mogli zgodzić. Centrolew jest więc z góry skazany na rozbić się w chwilę, gdy musiałby objąć rząd. A następstwem tego byłby ten sam chaos, jaki był przed przewrotem majowym.

Opozycja zdaje sobie z tego sprawę. Dlatego, chociaż dziwnie to brzmi, nie spieszy jej do obalenia obecnego systemu. Robi ona wiele hałasu, bo to jest jedyny sposób utrzymania się stronnictw tych przy życiu. Inaczej musiałaby zamarść. Czy jednak ro-

Dziś
W RADIO
(dnia 30 lipca br.)

Godz.
2015

Umberto
Macncz
Tenor.

bienie tego hałasu i ciągle podtrzymywanie społeczeństwa w stanie podniecenia, jest dobre dla państwa, to inna sprawa. Wobec wielkich trudności gospodarczych, jakie się piętrzą, potrzeba spokojnej, wyteżonej pracy wszystkich obywateli. Wobec groźnych chmur, jakie zwłaszcza od zachodu gromadzą się na horyzoncie międzynarodowym, należy skupiać wszystkie siły i okazać, że wszelkie usiłowania, zmierzające ku uszczupleniu granic państwa, spotkają się ze zdecydowanym oporem całego narodu.

Tę zdolność do wyteżonej pracy, tę spójność, paraliżuje ustawiczne wprowadzanie fermentu. Zdrowy instynkt jednak wskaże narodowi wobec tych niebezpieczeństw właściwą drogę, która prowadzi nie przez wzajemną walkę, lecz przez usuwanie i łagodzenie przeciwności.

projekt ustawy przewiduje moratorium dla majątków ziemskich jedynie w Prusach Wschodnich.

Według ostatnich informacji czynników rządowych mają zamiar wykorzystać bezczynność parlamentu i drogą dekretu zastosować moratorium nie tylko dla Prus Wschodnich, lecz i na całym Pomorzu pruskim, obydwu Meklemburgach, Marchii granicznej i Śląsku.

Sprawa mniejszościowa na terenie Ligi Narodów.

Donosiliśmy niedawno, że niektórzy posłowie do parlamentu angielskiego ze stronnictwa socjalistycznego i liberalnego, zażądali od Macdonalda, był poruszył w Lidze Narodów sprawę mniejszości narodowych i domagał się utworzenia przy sekretarjacie Ligi stałej komisji dla spraw mniejszościowych. Żądanie to stoi w ścisłym związku z propagandą Niemców, którzy zamierzają wystąpić na wrześniowej sesji Ligi narodów z wnioskiem takim wbrew uchwałom, powziętym przez Ligę w Madrycie, które uznały stworzenie stałej komisji za naruszenie traktatów o ochronie mniejszości.

Podczas obrad madryckich wszyscy mówcy, nawet zwolennicy utworzenia stałej komisji, wyrazili przekonanie, że należy dłuższy czas odczekać, czy system, załatwiania zatargów mniejszościowych, ustalony przed rokiem, okaże się praktyczny. Wysunięcie już teraz przez Niemców tej sprawy na porządek dzienny, jest przedwczesne i niewątpliwie wniosek niemiecki, gdyby go nawet Anglia chciała poprzeć, nie znajdzie echa w Lidze Narodów. W każdym razie dowodzi on, że Niemcy na wszystkich terenach prowadzą celową akcję przeciwko Polsce.

Zbliżenie gospodarcze krajów rolniczych.

Rząd jugosłowiański złożył rządowi rumuńskiemu memoriał w sprawie konieczności utworzenia gospodarczej organizacji krajów Małej Ententy, podkreślając, iż przesilenie rolne, które nawiedziło całą Europę, dotyka szczególnie kraje o przewadze wytwórczości rolniczej. Kryzys potęguje zwłaszcza konkurencja krajów zamorskich. Jedynym skutecznym środkiem zaradzenia przesileniu jest bezpośrednie porozumienie pomiędzy krajami przemysłowymi a krajami rolniczymi, zgrupowanymi we wspólnej organizacji gospodarczej, przyczem nie należy uważać tego ugrupowania za blok agrarny, skierowany przeciwko krajom przemysłowym.

słowem, gdyż chodzi tu o układ pomiędzy krajami, związanymi zagadnieniem wymiany ekonomicznej i potrzebujących jedne drugich.

Święto komunistyczne 1 sierpnia.

Po urządzonym w dniu 13 bm. i „poprawionym” dniu 20 bm. „dniu antyfaszystowskim i antymilitarystycznym”, komuniści zamierzają zorganizować szereg manifestacji w piątek, dnia 1 sierpnia rb., jako w rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dzień 1 sierpnia ma być uczczony przez komunistów, jako „święto pokoju”, a zapowiedziane na ten dzień demonstracje nosić mają charakter antywojenny i skierowane będą przeciwko „państwu kapitalistycznemu, które dała do wojny z Rosją.

Niewątpliwie także te demonstracje zawiada.

Próba utworzenia związku państw bałkańskich.

Donoszą z Aten, że w dniu 5 października rozpocznie się tam konferencja państw bałkańskich, w której wezmą udział Grecja, Bułgaria, Rumunia, Turcja, Jugosławia i Albania. Każde z tych państw reprezentowane będzie przez 30 delegatów, na których powołani zostaną politycy, parlamentarzyści i rzeczoznawcy gospodarczy.

Porządek dzienny konferencji obejmuje 4 punkty: 1. wypracowanie ogólnych wytycznych związku bałkańskiego, 2. wypracowanie statutu konferencji bałkańskiej, zwoływanej periodycznie co pewien czas, 3. zbliżenie gospodarcze, 4. zbliżenie polityczne i intelektualne.

Poza tem odbędzie się szczegółowe debaty nad kwestią komunikacji tranzytowej nad kwestią uregulowania uprawy tytoniu i handlu tytoniem, nad założeniem banku bałkańskiego, nad reformą nauki historii o państwach bałkańskich i wreszcie nad możliwością zawarcia Locarna bałkańskiego.

Anglia nie chce mieszać się do zajść w Egipcie.

W związku z zajściami w Egipcie minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył w Izbie gmin, iż rząd jest całkowicie świadom swych obowiązków, wynikających z deklaracji z roku 1922, co do podjęcia zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie. Minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnej wiadomości, władze panują całkowicie nad sytuacją, a sam rząd egipski zaznaczył, iż nie potrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

Przegląd polityczny

Rola żydów w komunizmie.

Jak już donosiliśmy, komuniści w Polsce niezrażeni niepowodzeniami, jakich doznali przy urządzaniu demonstracji, postanowili jeszcze raz poprobować szczęścia. Mianowicie na rozkaz, wydany przez centralę rosyjską, przygotowują się do urządzania 1 sierpnia demonstracji na szeroka skalę, przyczem koniecznie chcą wywołać awantury uliczne i starcia z policją.

Ale władze polskie czuwają. Policja w Krakowie wykryła tajną drukarnię, w której drukowano odezwy w związku z przygotowaniami do tych demonstracji. Aresztowano przytem kilka osób, które kierowały całą akcją. Wśród aresztowanych znajdują się trzy kobiety.

Charakterystyczne jest, że wszyscy aresztowani są żydami. Znowu znalazło się więc potwierdzenie, że komunizm w Polsce jest robotą żydowską.

Nie ma skutki rozwiązania parlamentu niemieckiego.

Wskutek rozwiązania parlamentu niemieckiego posłowie stracili prawo nietykalności. W związku z tem rozpoczyna się cały szereg procesów sa-

dowych w całym Niemczech przeciw byłym posłom, przyczem ogólna liczba procesów oceniana jest na 250. Na Berlin przypada 60—80 procesów sądowych. Większość wykroczeń dotyczy zdrady stanu, podżegania do aktów gwałtu itd. Oskarżenia są przede wszystkim posłowie komunistyczni, a następnie hitlerowcy, za obrażę ministrów oraz opór władzy.

Kilka posłów komunistycznych, przeczuwając te niemiłe dla nich skutki, ukryło się tak, że policja nie może ich odnaleźć.

Dekret o pomocy dla niemieckiego wschodu.

Według informacji dzienników niemieckich, ministerstwo wyżywienia i rolnictwa, na czele którego stoi dr. Schiele, zamierza opublikować znaczną część ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy w drodze dekretu i natychmiast po opublikowaniu przystąpić do zrealizowania go.

Chodzi tu mianowicie o punkt ustawy, gdzie jest mowa o moratorium dla obciążonych długami majątków ziemskich na terenach wschodnich, w celu uchronienia ich od sprzedaży w drodze licytacji. Przedłożony parlamentowi

BRANIBOR

4)

(Ciąg dalszy).

— Przenigdy margrafie. Zbyt to rzecz ważna, abyśmy mieli ją pacholkom i żołnierzom powierzać. Jedźmy sami na czele zbrojnych. Tu się rozchodzi o sprawę krzyża. Bóg przebaczy nasz trud i nagrodi nas za to. Jeszcze jedno. Jutro o świcie zapowiedziałeś markgrafie, polowanie na niedźwiedzie. Czyż nam to nie wszystko jedno, polować na zwierza, lub na wrogów Chrystusowych?

— Zaprawdę, dobrze on i mądrze mówi. Ruszajmy sami.

— Ruszajmy zaraz.

— To szaleństwo, na noc się puszczać w tak daleką drogę. Zabłądziemy w lasach barniewskich lub, nie znając drogi, potopimy się w bagnach Rupina.

— Słusznie mówisz. Wyruszymy przed wschodem słońca.

— Gdy pierwszy kur zapieje.

Na ruńskich błotach słońce wschodzi. Zaróżowiły się blaskiem wschodu zielenice wodne, trzęsida czerwone i ramienica, której wężle gałęzie po wodzie pływają.

Zajaśniały trzęsawiska blaskiem swej bogatej roślinności całą urodą złotego kwiecica, które chwieje się na łąkach. Na widok słońca rozłożył swe prześliczne liście kosaciec, a chłód ranny obsypał go perlami rosy, w których słońce diamentowym błyska ognio-

kiem. Na szerokich, leżących na wodzie liściach, pływa grzebień i lija wodna, a jaskrawe, żółte gwiazdy grądziela odrzynają się jasną barwą od zielonych odmetów mokrzyska.

Płytysze miejsca nakropione są złotym jaskrem i przekwitła już kwiecica błotna o liściu zielonym, co bukietami i girlandami stroi brzegi i wysepki ziemne bagniska. U brzegu rosną łąny wodnego sitowia, przerywane gdzieś niedziedzie mieczykami trzciną, łądogami szuwaru. Tam na środku całe lasy tataraku i rogoży błotnej bujają, kryjąc w swym gąszczu gniazda ptasie i roje małych karasi, które się przed szczupakiem w ten matecznik*) kryją.

Tam od czasu, jak Bóg te ziemie stworzył, nigdy ludzka noga nie powstała. Tam żyje tylko czubata czajka, bekas z długim dziobem i kurka wodna, tam w sitowiu wiję swe gniazdo łyska i kaczką krzyżowa, której chmary ciągną wieczorem z jeziora na jezioro, z trzęsawiska na trzęsawisko wrzaskliwą drużyną, mającą kształt żeleńca od strzały. Zrzadka jawi się tłusta gęś, zrzędzająca chrapliwym głosem. Wyśmiewają się z jej lenistwa i barwy, przedrzeźniają jej głos chichoczące się mewy, które szybciej od strzały, szybciej od kamienia rzuconego z procy, nad wodą szubują.

Z dalekiej zagrody kmieć przybywa tu bocian, aby dla dzieci złapać brzanek lub lima, aby odwieźć zało-

bną czapkę, która zaspana i smutna, jakby z kamienia wykuta, na jednym miejscu nieruchoma stoi.

Nie dojrzy tam nigdy oko ludzkie żorawia. Samotnik ten w niedostępnej błotnej kniei, na gęstej wiklinie z zielonych szabel tataraku, suchego listowia i miękkiej wyschłej trawy gniazdo dla swych dzieci wiesza.

Zanim ranna jutrznia zagasła na niebie, odezwało się życie wśród wodnej drużyny. Gdy pierwsza złota chmurka zabłysła na horyzoncie, kipiło już tu i wrzało w królestwie wodnego ptactwa. Kaczki i czajki szybowały w lasach szuwaru, a chmury kurek przelatywały od wikliny do wikliny.

Walka o byt zawrzała w najlepsze. Niebieska panna wodna zjadła trawkę, pannie wodną zjadł karasek, karasia zjadł szczupak, a szczupaka połknął żoraw. Jako mędrszy z całej błotnej gromady, nie wyścibi on głowy z bagna, bo wie, że w lesie i w czarnym polu mógłby go zjeść sęp, lub rozdrapać orzeł.

Słońko spiło już część rosy, która srebrnej księżycowej nocy spadła na ziemię, a wodna gromada wyległa na groble, aby się w słonku zagrzać i pióra rozprostować. Zaczął się sejm ptasi.

Prym*) tu trzymają czajki, te krzykaczki i rozbójnicy wód słowiańskich. Hałas, krzyk, gwar, jęk, pisk, gęg, zgrzyt, chrzęst i cichot trząsł kołbami

tataraków i delikatnym listowiem żółtych i białych kosaćców.

Wtem stało się coś nadzwyczajnego.

Łomot straszny, jakby świat walił. Zadudniło, jakby kawał skały oderwał się ze szczytu gór i leciał w przepaść.

Dziesiątki tysięcy skrzydeł załopotowało, gromada ptactwa wzbiła się w powietrze, zakryła na chwilę chmurą słońce i wpadła jak kamień do wody. Szklana tafla wody rozprysła się na tysiące kółek i kółeczek, które falowały, zmniejszały się, a wreszcie znikły.

Na groble najechała gromada zbrojnych jeźdźców. Mieczyki ich i hełmy lśniły w słońcu stałą piór dzikiej kaczki, w tarczach ich przejrzały się złote chmurki, w które strojne było jasne oko słońca.

— Czy daleko jeszcze mamy?

— Za moczarem na prawo leży wieś Rutnik. Obok na lewo gniewkowskie lasy. W małe pół godziny będziemy na miejscu.

— Stójcie! Musimy się za groblą rozłączyć. My pojedziemy brzegiem ruńskiego jeziora, objedziemy wieś i uderzymy na Gniewków od strony Wielic. Knechty obstawia las z obydwóch stron, a w ten sposób żywa nam dusza nie ujdzie. Gdyby ktoś z pogan chciał uciec, to pozostanie mu chyba skoczyć do jeziora, którego wpływ przejść człowiek nie jest w stanie. Zachowywać się cicho, tak jak wydałem rozkazy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Matecznik — miejsce niedostępne, kryjówka.

*) Prym — pierwszeństwo.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa
30
lipca

Śśw.. Abdona i Sene-
na, męcz., † 354.

Św. Julty, męczen-
niczki, X 303.

SŁOW.: LUDOMIR.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 4.09, o godz. 19.30
Księżyc „ 10.08, „ „ 21.41
Długość dnia 15.21.

Zmiany powietrza: wichura
i grad. — Jutro: gorąco i wicher.

Pielgrzymka do Lourdes.

Na liczne zapytania, towarzystwo „Pielgrzym“ pod wezwaniem Matki Boskiej w Poznaniu donosi, iż pielgrzymkę do Lourdes organizować będzie w przyszłym roku.

— **Opleka nad wychodźcami.** Prace około zorganizowania ruchu emigracyjnego i dostarczenia opieki nad wychodźcami postępują naprzód. Zarówno poczynania władz emigracyjnych, jak i instytucji społecznych idą w tym kierunku, aby emigrant, uzyskując bezpłatną informację w sprawie wyjazdu, mógł jednocześnie korzystać z najdalej idącej opieki od chwili swego wyjazdu aż do przybycia na miejsce, gdzie na stałe zamierza osiedlić. Dążeniem czynników kierowniczych jest, aby emigrant, znalazłszy się na obczyźnie, miał takie warunki pracy, aby odgrywał rolę świadomego w swej wartości pioniera, nie zaś niewolnika. W zorganizowaniu ruchu emigracyjnego czynny jest nowopowstały syndykat emigracyjny. Syndykat ten, w miarę rozrostu jego oddziałów prowincjonalnych, ruguje t. zw. pośrednictwo tajnych agentów, którzy, odgrywając rolę doradców co do wyboru terenów imigracyjnych, jak i załatwiania formalności wyjazdowych, bardzo często żerują na majątku wychodźcy.

— **Piętnaście tysięcy maturzystów w roku bieżącym.** Według przybliżonego obliczenia, w całej Polsce w roku bieżącym wydały szkoły 15.000 świadectw dojrzałości. Jest to najwyższa cyfra w porównaniu z latami ubiegłymi. Dwie trzecie matur przypada na mężczyzn, a jedna trzecia na kobiety.

— **Sądy administracyjne.** Na mocy konstytucji mają być wprowadzone sądy administracyjne. Nad kwestją regulaminów i statutów tych sądów pracuje obecnie specjalna komisja w ministerstwie spraw wewnętrznych, do której należą przedstawiciele innych zainteresowanych od nowego roku budżetowego. Narazie istnieją takie sądy w Toruniu i Poznaniu

Województwo śląskie.

* **Kolonje lecznicze Czerwonego Krzyża.** W piątek, dnia 1 sierpnia br. wyjeżdżają do kolonii leczniczej w Inowrocławiu dzieci z Rybnika. Zbiórka w Katowicach na dworcu o godzinie 11.30 przed południem.

W piątek, dnia 1 sierpnia wracają z kolonii leczniczej w Jastrzębiu-Zdroju dzieci z Lublińca, Nowych Hajduk, Nowej Wsi, Czerwionki, Rożdżenia, Lipin, Myslowic, Nowego Bytomia, Welnowca, Bielszowic, Tarnowskich Gór, Rybnika, Siemianowic i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Dzieci odebrać można w Katowicach, na dworcu III klasy, o godzinie 15.

* **Warzywnicy ze Śląska Opolskiego** przemysłkami. Wykryto duży nadużycia, popełnione przez firmy nie-

mieckie ze Śląska opolskiego, prze-
ważnie z powiatu raciborskiego, któ-
rym to firmom, na podstawie konwen-
cji genewskiej, wolno jest przewozić
warzywa na targi Śląska polskiego.
Świadectwa, wystawiane przez urząd
wojewódzki w Katowicach, handlarze
niemieccy wyzyskiwali w ten sposób,
iż zamiast warzyw śląskich, dostar-
czali na targi Śląska polskiego warzy-
wa południowe względnie holenderskie,
które w Polsce obłożone są wy-
sokiem cłem. Skarb państwa został
narażony na duże straty. Przeciwno
handlarzom nieuczciwym wdrożono
dochodzenie.

* **Wolne miejsca dla podoficerów.**
Magistrat miasta Królewskiej Huty za-
wiadamia, że w 3 pułku strzelców kon-
nych w Wołkowysku, wolnych jest
kilkanaście miejsc na podoficerów za-
wodowych. Kandydaci, chcący otrzy-
mać jedno z tych miejsc, winni wnieść
do tegoż pułku za pośrednictwem wła-
ściwej P. K. U. prośby, dołączając:
własnoręcznie napisany życiorys, świa-
dectwo moralności, dokument urodze-
nia, świadectwo szkolne, poświadcze-
nie obywatelstwa, dokument co do ure-
gulowania stosunku do służby wojsko-
wej, opinie dowódcy pułku, w którym
ostatnio służyli i odbyli szkołę podofi-
cerską w kawalerji.

* **Zaraźliwe choroby zwierzęce.**
Śląski urząd wojewódzki ogłasza wy-
kaz panujących zaraźliwych chorób
zwierzęcych w Województwie śl. za
czas od 1—15 lipca 1930 roku:

Różyca świń powiat Cieszyn: Po-
gwizdów 4, Hażlach 1, Brzeszówka 1,
Wisła 1, Golezów 2, Bobrek 2, Lipo-
wiec 6. Powiat Lubliniec: Brusiek 1,
Lubecko 1, Kośmidry 1, Lubsza 1. —
Powiat Pszczyna: Golasowice 2, Po-
ręba 2, Podlesie 1, Kosztowy 1. — Po-
wiat Świętochłowice: Wielka Dąbrów-
ka 2, Wielkie Piekary 2, Ruda 2,
Świętochłowice 3, Kamień 1.

Pomór i zaraza świń: powiat Lu-
bliniec: miasto Lubliniec 1, Sadów 1.
— Powiat Pszczyna: Paniowy 2, Pod-
lesie 1, Tychy 1. — Powiat Święto-
chłowice: gmina Świętochłowice 1,
Król. Huta 1.

Wścieklizna. Powiat Cieszyn: mia-
sto Cieszyn 1. Powiat Pszczyna: Mi-
kołów 1, Łaziska Górne 1, Pielgrzy-
mowice 1. — Powiat Rybnik: Przy-
szowice 1.

Świerzb koni. Powiat Lubliniec:
Babienice-Mzyki 1.

Cholera drobiu: powiat Świętochło-
wice: Chebzie 1, Łagiewniki-Zgorze-
lec 3.

Pryszczycy. Pow. Cieszyn: Iskrzy-
czyn 2, Dębowiec 8, Harbutowice 1,
Wielkie Kończyce 1, Simoradz 1,
Łączka 7, Wisła 3. — Powiat Lubli-
niec: Woźniki 3, Lubliniec 2. — Po-
wiat Rybnik: Przegędza 1, Le-
szczyń 1, Krostoszowice 1.

* **Budowa dróg w województwie**
Śląskiem. Urząd wojewódzki prze-
znaczył znaczną kwotę z pożyczki do-
larowej na rozbudowę dróg w woje-
wództwie śląskiem. Nowe szosy ma-
ją być zbudowane, a stare uszkodzone
drogi gruntownie naprawione. Robo-
ty te rozpoczęto już w roku ubiegłym.
W powiecie rybnickim ruch kołowy
jest bardzo znaczny. W tym powiecie
prawie wszystkie bite drogi były bar-
dzo uszkodzone, lecz w ciągu ostat-
nich miesięcy wiele najgorszych od-
cinków drogowych zostało gruntownie
naprawionych. W roku bieżącym roz-
poczęto budowę kilku nowych dróg,
między innymi w okolicy Wodzisławia.
Także w powiecie katowickim i świę-
tochłowickim najgorsze drogi zostały
naprawione. W Cieszyńskiem rozpo-
częto roboty około rozbudowy drogi
Skoczów—Jasienica.

Z Katowickiego.

Katowice. (Założenie koła
Ligi obrony powietrznej i
przeciwgazowej pozyskał nową pla-
cówkę. Z inicjatywy dyrektora Wre-
dęgo odbyło się z końcem maja br. ze-
branie organizacyjne pracowników
towarzystwa kolejek elektrycznych w
Katowicach, na którym uchwalono za-
wiązać Koło miejscowe L. O. P. P.
przy Śląsko-dąbrowskim Kolejowym
Towarzystwie Eksploatacyjnym. Tym-
czasowy zarząd wykazał dużo ruchli-
wości. W krótkim czasie zdołał po-
zyskać dla Koła kilkudziesięciu człon-
ków. W celach propagandy zarząd
nowej placówki urządził w ostatnim
tygodniu trzy wycieczki autobusami
dla personelu ruchu i warsztatowego
na lotnisko w Katowicach, gdzie na-
stał pokaz urządzeń i aparatów lot-
niczych. W wycieczkach tych wzięło
udział przeszło 200 pracowników wraz
z żonami i dziećmi. W najbliższym
czasie urządzi zarząd dalsze wyciecz-
ki propagandowe dla tych pracow-
ników kolejek elektrycznych, którzy z
powodu zajęć służbowych nie mogli
zwiedzić lotniska.

— (Zabójstwo. Na jednej z ulic
w Katowicach wywiązała się sprzecz-
ka pomiędzy Pawłem Daniszem, a Ja-
nem Malikiem i Wiktorem Krzykałą,
z Katowic. Spór skończył się bijaty-
ką. Danisz rzucił się na przeciwni-
ków z nożem w ręku, raniąc Krzyka-
łę w kark i okolice serca, Malik otrzy-
mał cios w szyję. W kilka minut pó-
źniej Jan Malik zmarł. Zwłoki jego
odstawiono do kostnicy szpitala miej-
skiego. Krzykałę oddano pod opiekę
lekarską. Stan jego jest bardzo groź-
ny. Zabójca Paweł Danisz zgłosił się
sam na policji.

— (Napad rabunkowy). Gdy
32-letni fryzjer M. Boer z ulicy Po-
przecznej w Katowicach przechodził
ulicą Krzywą, został napadnięty przez
dwóch mężczyzn. Jeden z napastni-
ków powalił go na ziemię, drugi zło-
czyńca przeszukał mu ubranie i przy-
właszczył sobie 23 zł. Nazwisk ban-
dytów dotychczas nie stwierdzono.

— (Włamanie). Podczas jednej
z ubiegłych nocy dokonano włamania
do lokalu restauratorki Adolfowej Bar-
bary przy ulicy Mikołowskiej w Ka-
towicach. Włamywacze skradli z ka-
sy podręcznej kilka złotych.

— (Aresztowanie kurjera
komunistycznego). Na dworcu
w Katowicach aresztowano 23-letnie-
go Arona Naftala z Warszawy, który
przywiózł dla komunistów śląskich kil-
kadziesiąt klg. bibuły agitacyjnej, prze-
ważnie były to okólniki i instrukcje ko-
mitetu centralnego komunistycznej
partji Polski, zalecające energiczne
przygotowanie masowych demonstra-
cji na 1 sierpnia. Znalezione gotowe
już rezolucje, a nawet przemówienia,
które agitatorzy komunistyczni mieli
wygłaszać na zebraniach.

— (Osobiste). Prezes dyrekcji
poczt i telegrafów w Katowicach
Leonard Kuntze wyjechał na 6 tygo-
dniowy urlop wypoczynkowy. Na czas
nieobecności kierownictwo Dyrekcji
objął naczelnik wydziału telegraficzno-
telefon. p. inż. Włodzimierz Kozubek.

— (Zwłoki dziecka w wa-
gonie kolejowym). Podczas czy-
szczenia wagonów pociągu, który
przyjechał z Krakowa do Katowic,
znaleziono pod ławką paczkę, owinię-
tą w papier. Po rozpakowaniu zawi-
niątka czyszcicielka wagonu, Weroni-
ka Sitko, ujrzała zwłoki 6—7 miesięcz-
nego niemowlęcia. Nazwiska matki
dotychczas nie stwierdzono.

Mysłowice. (Rekrutacja ro-
botników do Francji.) Następ-
na rekrutacja górników i robotników
kopalnianych, czyli u tak zwanej po-
mocy górniczej do kopalń francuskich
odbędzie się w dniu 5 sierpnia w My-
słowicach przy ulicy Powstańców 23.
Zabrać należy ze sobą dowody osobi-
ste, świadectwa od pracodawców,
książeczkę wojskową i poświadczenie
obywatelstwa polskiego.

Bogucice w Katowickiem. (Aresztowanie nożownika). Ulica
Katowicka w Bogucicach była w tych
dniach widownią gwałtownego sporu,
który skończył się bijatyką. Z blądnej
przyczyny wynikła sprzeczka pomię-
dzy Edwardem Mućem, Stanisławem
Trzebnikiem i Wiktorem Botorem,
mieszkańcami Bogucic. W czasie
sprzeczki Botor wydobyl noż, raniąc
Trzebnika tak niebezpiecznie, że mu-
siano odstawić go do lecznicy. Nożo-
wnika aresztowano i osadzono w are-
ście policyjnym.

Zawodzie w Katowickiem. (Nowy
kościół.) Jak już donieśliśmy, w
Zawodziu pod Katowicami uchwalono
zbudować kościół parafjalny. Przed
kilkoma dniami rozpoczęto roboty ziem-
ne, które postępują rażno naprzód.
Roboty murarskie zostaną rozpoczęte
w najbliższym czasie.

— (Strzały do włamywa-
czy). Podczas jednej z ubiegłych no-
cy kilka osób usiłowało włamać się do
chlewika Teodora Horsta w Zawodziu.
Drzwi chlewika były zaopatrzone w
dzwonek alarmowy. Na głos dzwon-
ka Horst wyszedł na podwórze. Wła-
mywacze spostrzegli go, przeto zaczęli
uciekać. Horst dał za umykający-
mi kilka strzałów, raniąc w plecy je-
dnego z włamywaczy, mianowicie Je-
rzego Kubickiego z Zawodzia. Ran-
nego odstawiono do szpitala Braci Mi-
łosierdzia w Bogucicach. Policja wy-
śledziła współników Kubickiego. Po-
niżej podajemy ich nazwiska: Alfred
Lipski, lat 18, Herbert Engel, lat 17,
Fr. Grabowski, lat 22, wszyscy z Za-
wodzia.

— (Bijatyka w oberży). W
lokalu Sitki w Zawodziu wynikła bój-
ka między gośćmi. Jeden z awantur-
ników, uderzył Józefa Żarówkę z Ka-
towic żelaznym pierścieniem, raniąc
go ciężko. Policja przytrzymała pię-
ciu mężczyzn, mianowicie: E. Modź-
gałę, E. Cichego, Oskara Jaszczurkę,
Piotra Skrzypca i Roberta Maszow-
skiego, wszystkich z Zawodzia. Ran-
nego Żarówkę odstawiono do leczni-
cy w Bogucicach.

Siemianowice. (Gmach straży
pożarnej.) Gmina Siemianowice
postawiła przy ulicy Puławskiego
gmach dla straży pożarnej. Na parte-
rze znajdują się remizy dla sikawek i
wozów, oraz warsztat. Na pierwszym
piętrze mieszczą się biura, sala wykła-
dowa i do zebrań, oraz dwa
pokoje dla kolumny sanitarnej. Na
drugim i trzecim piętrze znajdują się
mieszkania dla rodzin urzędników i
członków straży pożarnej.

— (Nieszczęśliwy wypadek).
Robotnik Robert Pyrek z Siemiano-
wic, lat 28, spadł z wozu ciężarowego
i uderzył głową o bruk ulicy tak bar-
dzo, iż utracił przytomność. Odsta-
wiono go do lecznicy hutniczej. Le-
karz stwierdził wstrząs mózgu.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Targ na zwię-
rzęta domowe.) Następny targ
na bydło i konie w Królewskiej Hucie
odbędzie się w czwartek, dnia 14-go
sierpnia na placu między ul. Katowicką
a izraelskim cmentarzem. Spęd koni
i bydła na plac dozwolony jest od go-
dziny 8 do godziny 12.

— (Sprzeniewierzenie). Bu-
downiczy Karol Piechota, zamieszkały
w Król. Hucie przy ulicy Styczynskie-
go, uwiłdowił policję, że jego zięć Ka-
rol Hauer, również z Król. Huty, pod-
jął w tych dniach bez jego wiedzy i
zezwoleń 3 tysiące 374 złotych u
adwokata p. Z. w Katowicach. Po
otrzymaniu pieniędzy Hauer wyjechał
w nieznanym kierunku.

— (Nagły zgon). W ostatnim
numerze pisma naszego donieśliśmy o
nagłym zgonie pewnego bezrobotne-
go w lokalu w Król. Hucie. W zwi-
zku z tem donosimy, że zmarły nazy-
wał się August Henek. Przyczyny
nagłego zgonu dotychczas nie ustalono.

— (Urządowanie dodatkowej komisji poborowej.) Zarząd miasta Królewskiej Huty zawiadamia zainteresowanych, że w dniach 6 i 20 sierpnia, 3 i 17 września, 8 i 22 października, 3 i 17 grudnia b. r. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa o godz. 9 rano w lokalu P. K. U. w Królewskiej Hucie przy ul. Piastowskiej 3.

Z Świętochłowickiego.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Porażony prądem elektrycznym.) Zatrudniony w pracowni lodów owocowych Tichowski w Orzegowie robotnik Konstanty Twora, naprawiał przewody elektryczne, przyczem został rażony prądem elektrycznym tak bardzo, że utracił przytomność. Przywołano lekarza, który robotnika Tworę przywrócił do życia. Powyżej opisany wypadek winien być przestroga dla innych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Karty cyrkulacyjne.) Przypominamy, że do 31 lipca składają wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 osoby z pierwszemi literami nazwisk L—M. — Od 1 do 31 sierpnia litery N—O.

Mikołów. (Oszustwo.) Do sklepu Jana Bolcka w Mikołowie przybył nie dawno mężczyzna w wieku około lat 30, prosząc o litr „Maggi“ i 500 kostek wymienionego towaru dla lecznicy Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Mikołowie. Kupiec, nie przeczuwając nic złego, zapakował żądany towar, poczem polecił chłopakowi, aby paczkę zaniósł do lecznicy. Przed wyjściem ze sklepu rzekomy pracownik wymienionego szpitala oświadczył, by kupiec Block po południu przybył do administracji lecznicy, gdzie otrzyma pieniądze za dostarczony towar. Kilka kroków od bramy budynku szpitalnego nieznany mężczyzna odebrał posłańcowi paczkę. Chłopak wrócił do sklepu. Gdy kupiec Block w kilka godzin później przybył do kancelarii lecznicy z rachunkiem, dowiedział się ku swemu przerażeniu, że został poszkodowany przez sprytnego oszusta. Chodzi w tym wypadku o mężczyznę średniego wzrostu, szczupłej budowy ciała, twarz okragłą ze śladami ospy.

Pawłowice w Pszczyńskim. (Oddział kasy chorych.) W dniu 15 sierpnia roku bieżącego Kasa chorych na powiat pszczyński w Pszczyńce urządzi w Pawłowicach w domu p. Marcola oddział kasy chorych. Okręg działalności oddziału będzie obejmował następujące miejscowości: Borynia Dolna, Borynia Górna, Szeroka, Krzyżowice, Warszawice, Pniówek, Bzie Górne, Bzie Zameckie, Bzie Dolne, Golasowice, Pielgrzymowice, Jarząbek, Pawłowice, Studzionka, Rudzica, Wisła Mała. Do czynności oddziału będzie należało przyjmowanie zgłoszeń i wymeldowań, oraz obliczanie składek, wydawanie kart porady lekarskiej i przekazów do lekarzy i szpitali, wypłacanie zasiłków chorobowych i pogrzebowych. Wpłata będzie się odbywała codziennie do godz. 12 z wyjątkiem robót. Wnioski o pomoc połogową będzie załatwiała nadal Centrala w Pszczyńce. Wpłaty składek ubezpieczonych należy uiszczać nadal w Centrali w Pszczyńce. Równocześnie zniesiono dotychczasowy zwyczaj wystawiania kart porady przez urzędy gminne, należące do okręgu oddziału Pawłowickiego i pracodawców zatrudniających członków Kasy na obszarze tego okręgu. Odtąd będzie wystawiał karty porady do lekarzy wyłącznie oddział Kasy w Pawłowicach. Godziny urzędowe ustalone zostały od 8 do 15, a w soboty od 8 do 13,30.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Skutki niezgody.) Robotnik J. Mitko z Rybnika żył w niezgodzie ze swą sąsiadką. Zamiast pomyśleć, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, a przede wszystkim, uzbroid sie

Giełda.

W Katowicach płacono w dniu 28 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 28 lipca: za 100 franków francuskich 34.99 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.81 zł, za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 28 lipca 1930 r.

Zyto 20—21.50, pszenica 45—47, pszenica nowa 42—43, mąka żytnia 37—38, mąka pszeniczna 72 do 77, mąka pszeniczna luksusowa 82—87, ośucie żytnie 12.50—13, ośucie pszeniczne średnie 16—17, ośreby pszeniczne 18—20. Obrót mały. Usposobienie słabsze.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 19. VII do 25. VII. sprzedano na targi: buhaji 164, wołów 63, krów 829, jałówek 71, cieląt 299, nierogacizny 2140, ogółem 3566 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.95—1.10 zł, woły od 0.98—1.23 zł, krówy od 0.92—1.20 zł, jałówki od 0.92—1.20 zł, cielęta od 1.00—1.20 zł, nierogaciznę kategorii a) od 2.20—2.29 zł, kategorii b) od 2.10 do 2.19 zł, kategorii c) od 2.00—2.09 zł, kategorii d) od 1.90—1.99 zł, kategorii e) od 1.80—1.89 zł.

Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

pewnego dnia w łopatkę do węgla i tym przedmiotem kuchennym usiłował naprowadzić spór na inne tory. W tych dniach Mitko odpowiadał przed izbą karną w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucił mu okaleczenie sąsiadki podczas sprzeczki. Miał jednak szczęście, gdyż przyznano mu łagodzące okoliczności. Trybunał skazał Mitkę na 50 złotych kary pieniężnej.

Świerklany Dolne w Rybnickiem. (Z parafii.) Jak już pismo nasze donosiło, w niedzielę, dnia 3 sierpnia nasza parafia obchodzić będzie dwie uroczystości: doroczny odpust, oraz poświęcenie nowowypbudowanego kościoła, w którym zostanie odprawiona pierwsza Msza św. Należy się spodziewać liczego udziału w tejże uroczystości wiernych z bliższej i z dalszej okolicy, mianowicie wszystkich dobrodziejów, którzy hojnie zapomogli w wspieraniu naszej biednej parafii. Bo i któż mógł przypuszczać, że w tak krótkim czasie, mianowicie w przeciągu jednego roku stanie u nas nowa świątynia? A jednak dzięki pomocy Bożej, staraniom naszego gorliwego duszpasterza Wiel. ks. Pawła Janika, a niemniej hojnej ofiarności parafian, orz ofiarodawców z blisko i z dalsza, dokonaliśmy zbożnego dzieła, które będzie wieki całe świadectwem naszej religijności i ofiarności. Wszystkim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia wielkiego dzieła, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie, a jednocześnie zapraszamy ich w przyszłą niedzielę na naszą uroczystość, która będzie niejako ukoronowaniem naszego wielkiego dzieła. A więc, kto może, niech przybywa w niedzielę, dnia 3 sierpnia do Świerklan na odpust oraz uroczystość poświęcenia kościoła. Parafianie.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Naprawa organów.) Zakupione przed 20 laty organy dla kościoła OO. Kamilianów zostały rozebrane, gdyż potrzebują gruntownej naprawy. Organy zostały zbudowane w fabryce instrumentów muzycznychh Schlag & Söhne w Świdnicy na Dolnym Śląsku. Organy zostaną naprawione przez fabrykę instrumentów muzycznych w miejscowości Karniów na Śląsku cieszyńskim.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (No w y g m a c h.) W mieście Bielsku postawiono nowy gmach dla straży pożarnej. W gmachu tym znajdują się remizy, biura straży pożarnej, pogotowie, kąpiele, komora gazowa, sala wykładowa i 50 mieszkań dla pracowników i urzędników straży pożarnej.

— (Wielki pożar.) Wskutek krótkiego spiecia przewodów elektrycznych wybuchł pożar w zabudowaniach fabryki Hoinkesa w Bielsku przy placu kościelnym. Szkodę ustalono na 30 tysięcy złotych.

— (Włamanie do kancelarii gminy protestanckiej.) Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do kancelarii przy zborze protestanckim w Bielsku. Włamywacze usiłowali rozpruć szafę pieniężną, lecz wysiłek ich był daremny, gdyż nie przynieśli ze sobą odpowiednich narzędzi. Z tego powodu musieli odejść z próżnymi rękami.

Jasienica w Bielskiem. (Pożar.) W tych dniach około godziny 5 rano wybuchł pożar w kotłowni fabryki

„Thonet Mundus“ w Jasienicy. Ogień zniszczył dach budynku i część urządzeń fabryki. Szkada wynosi około 6 tysięcy złotych. Pożar został stłumiony przez miejscową straż pożarną. Palacz kotłowni Jerzy Burejsa doznał poparzeń, gdyż brał udział w gaszeniu pożaru. Przyczyny wybuchu ognia narazie nie stwierdzono.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Poprawa w przemyśle zagłębia dąbrowskiego.) Położenie w przemyśle zagłębia dąbrowskiego ostatnio poprawiło się nieco. Pewne ożywienie dało się zauważyć zwłaszcza w górnictwie. Niektóre kopalnie węgla pracują już od dwóch tygodni 6 dni w tygodniu. Inne zaś w związku ze wzmożeniem się eksportu węgla mają wprowadzić pracę pełną. Przypuszczają, że punkt kulminacyjny kryzysu w przemyśle górnym i metalowym już minął. Na poprawę położenia wskazuje również statystyka bezrobotnych zagłębia dąbrowskiego, których liczba od szeregu tygodni stale się zmniejsza.

Kraków. (Odnowienie kopca Kościuszki.) Niedawno donieśliśmy, że kopiec Kościuszki pod Krakowem potrzebuje gruntownej naprawy. Obecnie donoszą dzienniki krakowskie, że prace około naprawy i odnowienia kopca rozpoczęte zostały w ubiegłym tygodniu. Komisja po dokładnym zbadaniu obecnego kopca zatwierdziła w całości plan projektowanych przez budownictwo wojskowe robót.

Chojnice. (Dziecko urodziło się w samochodzie.) Pod Chojnicami wynikała nielada sensacja. Otóż 18-letnia K. R. porodziła na szosie między Angrowicami a Nowymdworem dziecko w samochodzie. Telefonicznie sprowadzono z Chojnic akuszerkę oraz benzynę i przewieziono matkę z dzieckiem do Zakładu św. Boromeusza. Niemalże kłopoty miała akuszerka z zameldowaniem dziecka, gdyż urząd stanu cywilnego w Chojnicach nie przyjął zgłoszenia. Dziecko zostało zapisane w księgi urzędu stanu cywilnego w Angrowicach, jako że na tym terenie się dziecko urodziło. Dziecko i matka czują się bardzo dobrze.

Grochów. (Historyczna Olszynka własnością narodu.) Komitet obchodu stulecia powstania listopadowego nawiązał pertraktacje w sprawie wykupu historycznych terenów w Grochowie, na których rozegrał się sławny bój o Olszynkę. Na terenach „olszynki“ ma być urządzony park i mauzoleum.

Lwów. (Rabunek w cegielni.) Śmiały napad bandycki wydarzył się onegdaj w Ekwarzowie Starym (powiat Żółkiew). O północy trzech uzbrojonych i zamaskowanych osobników włamało się do prywatnego mieszkania kierownika cegielni Benjamina Weinborna i steroryzowawszy go rewolwerami, zabrano mu około 800 zł., poczem sprawcy zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kielce. (Częściowa elektryfikacja.) Rząd udzielił Zjednoczeniu elektryfikacyjnemu kielecko-radomskiemu uprawnienia na zelektryfikowanie południowej połaci Ziemi kieleckiej. Sieć obejmie Chęciany, Jędrzejów, Chmielnik i Pińczów, oraz okolice miasteczka i osady. Roboty elektryfikacyjne rozpoczną się w najbliższym

czasie. Czynniki miarodajne noszą się z zamiarem założenia w Kielcach zawodowej szkoły kamieniarskiej, co ze względu na właściwości terenu jest ze wszechmiar pożądane.

Łódź. (Wykrycie fabryczki fałszywych pięcio-złotówek.) Od dłuższego już czasu na terenie powiatu tureckiego, zwłaszcza zaś na terenie gmin Skotniki i Kościelca, pojawiały się w obiegu fałszywe pięcio-złotówki srebrne. Miejscowe organa śledcze ustaliły, iż podrabia je 29-letni Tadeusz Wojciechowski, zamieszkały we wsi Kucice, gm. Puczniew, w powiecie łódzkim. Podczas jednej z ubiegłych nocy policja, z zachowaniem należytej ostrożności otoczyła dom Wojciechowskiego. Przystępując już jednak nie przychycono. Przestrzeżony snąc o grożącym mu niebezpieczeństwie — Wojciechowski zniszczył urządzoną wzorowo fabryczkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. W ręce policji wpadła zdemolowana fabryczka oraz kilkadziesiątkilowy stop metalu do wyrabiania fałszyków. Za zbiegłym Wojciechowskim rozesłano listy gończe.

Wilno. (Kłusownik zastrzeliliłosia.) W puszczy rudnickiej pod Wilnem, gdzie dotychczas zachowywały się jeszcze wymierające już łosie, zastrzelili onegdaj kłusownik wspinały okaz łosicy. Przy pomocy strażników leśnych wszczęła policja natychmiast dochodzenia i w rezultacie ujęła kłusownika w osobie Franciszka Zybkiewicza, zamieszkałego we wsi Stare Macele.

Z dalszych stron.

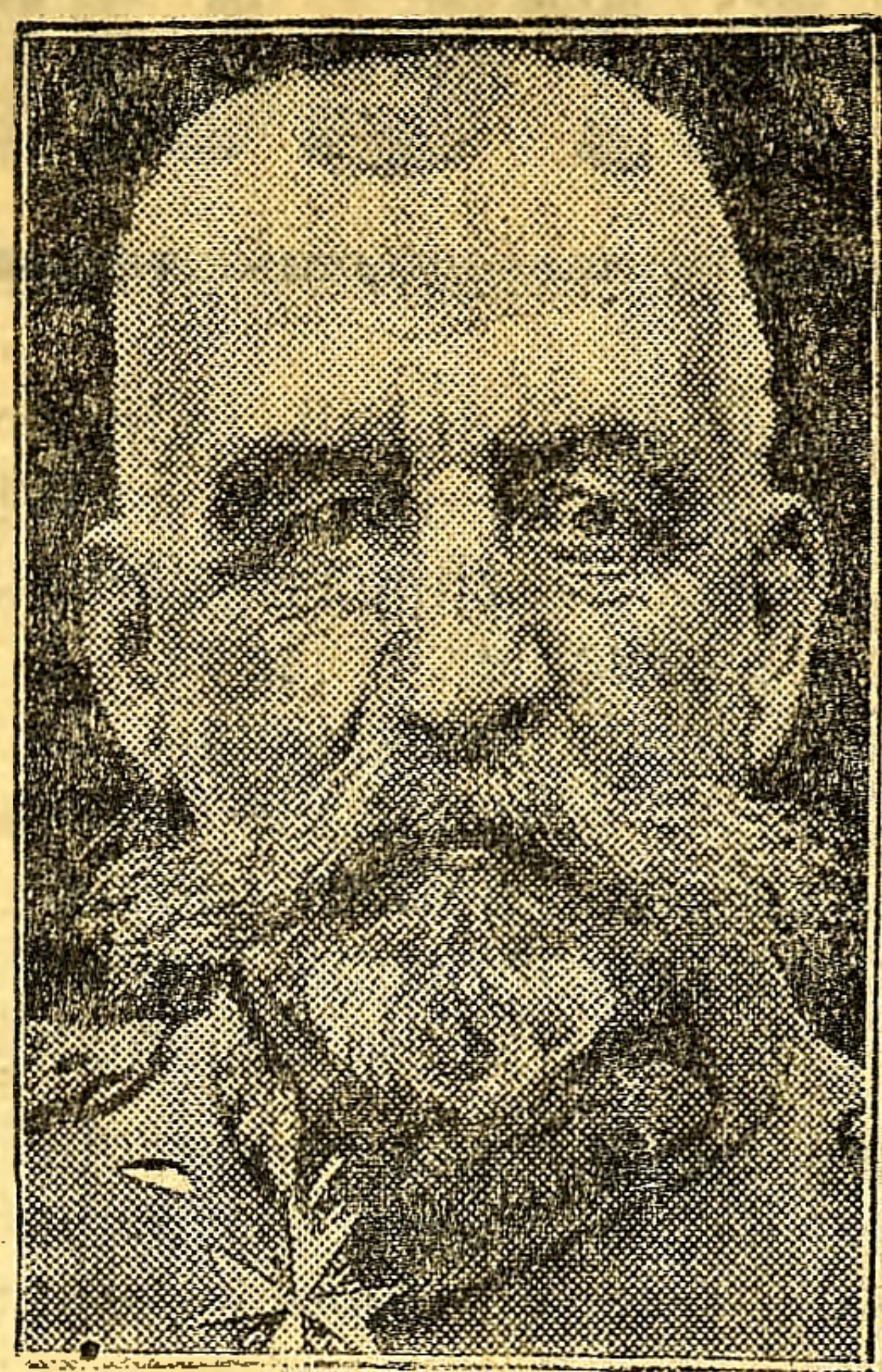
Berlin. (Komuniści zbezczeszcili kościół.) Po kilku kościołach w Berlinie pojawiły się w tych dniach w nocy rozmaite propagandowe napisy komunistyczne, wykonane czarną farbą olejną. W dwu miejscach doszło do bójek z agentami komunistycznymi, umieszczającymi te napisy. Jeden z napisów brzmiał: „wyjdźcie z kościołów na ulice“.

Erfurt. (Samobójstwo tenora opery.) Pisma niemieckie donoszą z Erfurtu w Turynji, że tenor bohaterski opery erfurckiej Wissmann, cieszący się wielką popularnością i powodzeniem otruł się gazem we własnym mieszkaniu. Dnia poprzedniego był zapowiedziany koncert Wissmanna, który został w ostatniej chwili odwołany z powodu małej ilości sprzedanych biletów. Przypuszczają, że oprócz ambicji artystycznej również i trudności finansowe pchnęły Wissmanna do tego kroku.

Praga. (Pogrom gołębi.) Dzienniki czeskie donoszą, iż zarząd uzdrowiska w Piszczanach zamówił w Niemczech 1000 sztuk gołębi. Skoro gołębie przybyły na komorę celną w Brnie, okazało się, że cała przesyłka składała się z gołębi pocztowych. Władze wojskowe rozkazały transport ten skonfiskować, gdyż zachodzi przypuszczenie, jakoby gołębie przeznaczone były dla celów, związanych z wywiadem wojskowym na korzyść państwa niemieckiego. W rezultacie wydano rozporządzenie zabicia tych wszystkich gołębi, które okazały się pocztowymi, a następnie spalania ich. Niewielka ilość, jaka po tej rzezi pozostała, będzie wypuszczona na wolność, gdyż ani firma wysyłająca je, ani zarząd uzdrowiska, nie chcą się nimi zaopiekować.

Szkoła budowy instrumentów muzycznych w Warszawie.

We wrześniu otwarty zostanie przy państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Warszawie specjalny wydział budowy instrumentów muzycznych. Działalność uczelni obejmie narazie lutnictwo, t. j. instrumenty smyczkowe, z czasem jednak również i inne działy produkcji muzycznej. Podania o przyjęcie składać należy w kancelarii państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej na Pradze (ul. Szeroka 26).



Z okazji śmierci generała Bernhardtgo zamieszcza „Times” krótką charakterystykę jego działalności.

Generał Fryderyk von Bernhardt, autor wielu prac, przedstawiających kierunek agresywnego pangermanizmu, urodzony był w r. 1849 w Petersburgu, gdzie ojciec jego zajmował stanowisko attaché przy ambasadzie niemieckiej. W 1869 r. wstąpił do 14-go pułku huzarów pruskich i brał udział w wojnie francusko-pruskiej. Był pierwszym Niemcem, który na czele swego oddziału wszedł do Paryża 1 marca 1871 r.

Po ojcu odziedziczył zdolności pisarskie i przez cały czas swej służby w jeneralnym sztabie, w Akademii wojskowej i w armii, jako dowódca brygady, dywizji, a w końcu korpusu, pisywał książki poświęcone przeważnie sprawom zawodowym, wojskowym i specjalnie interesował się zreformowaniem kawalerii, chcąc ją uczynić ruchliwszą i sprężystsza.

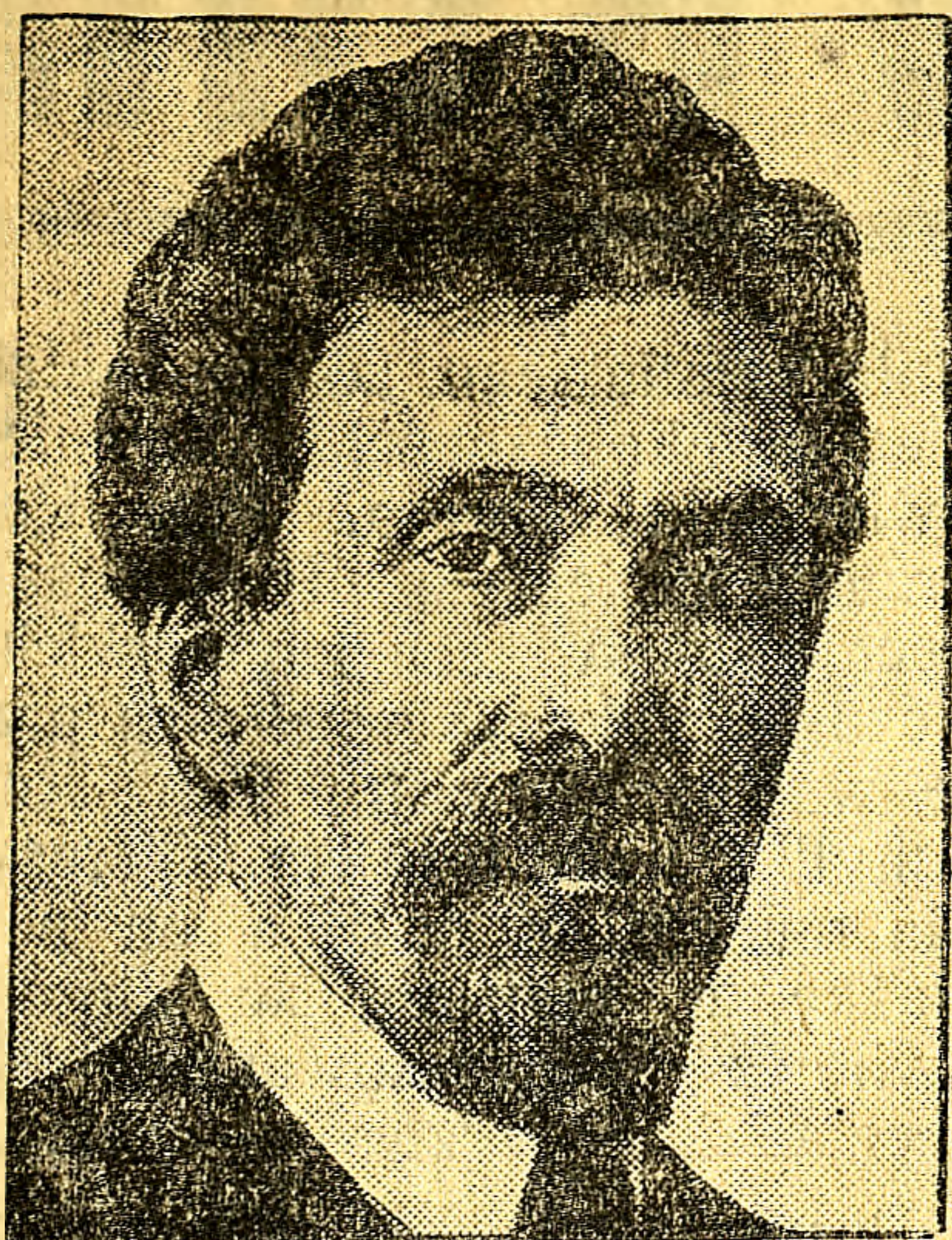
Bernhardt pilnie śledził za polityką, uważał wojnę europejską za nieuniknioną i z goryczą dowodził, że Niemcy nie umiały wykorzystać raz po raz nadarzających się sposobności, separatystycznego rozprawienia się z ewentualnymi wrogami.

Na początku b. stulecia nie był przeciwnikiem przymierza z Anglią, ale niepowodzenia polityków niemieckich ugruntuowały w nim wiarę w „politykę okiełbania”, kierowaną przez króla Edwarda VII, którego nazywa „chytrem starym lisem”.

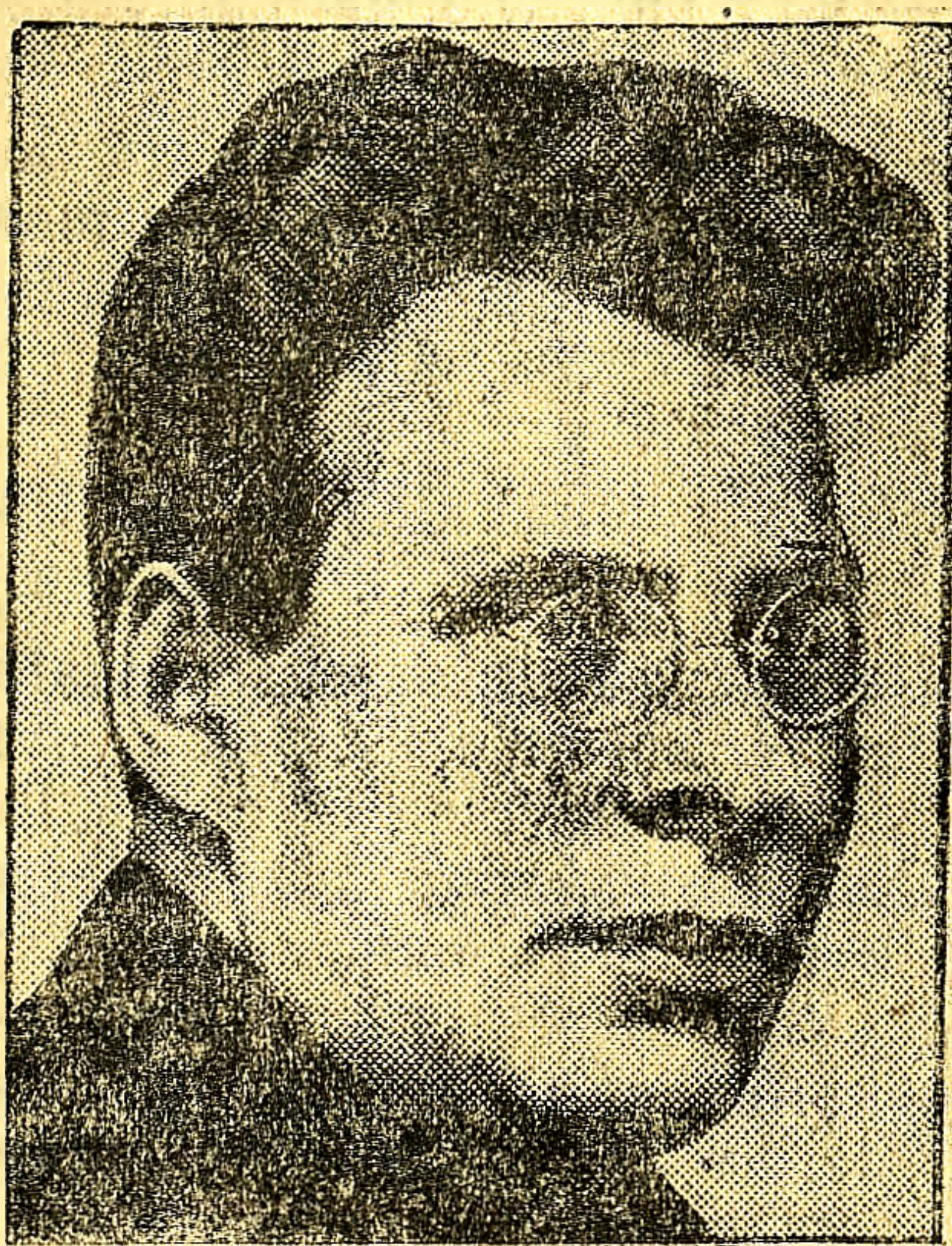
Pokojowe usiłowania cesarza Wilhelma i następujących po sobie kanclerzów uważał za beznadziejne; ich nieudolność pozbawiła Niemcy możliwości niedopuszczenia Rosji lub Francji do skonsolidowania Ententy. Wobec faktu dokonanego poświęcił się budzeniu narodu, aby był gotów do agresywnej walki z nieprzyjacielem.

Wojna — pisał Bernhardt — jest nie tylko nieunikniona, ale wprost potrzebna, wobec wielkiej kulturalnej misji, którą Niemcy wypełnią, o ile staną się potęgą światową, a tę potęgę osiągną siłą oręża. Wojna jest pierwiastkiem potrzebnym w życiu narodów i niezbędnym czynnikiem kultury. Był gorącym rzecznikiem najdoskonalszego przygotowania wojennego nie tylko w Niemczech, ale i w sąsiednich krajach i dążył do utworzenia ligi centralnej Europy, mającej na celu utrzymanie pokoju, a w razie konieczności wojny, mogącej rzucić wielkie siły przeciwko Francji, Rosji lub Anglii. Kwestią neutralności Belgii nie przejmował się wcale, uważając ją za prowizoryczną koncepcję terytorjalną, którą możnaby podzielić między Francję i Holandję na korzystnych warunkach.

W r. 1909, wskutek pewnych tarć, usunął się ze służby i oddał pracy nad książką „Niemcy i przyszła wojna”, która wydana w 1911 r. szybko doczekała się siódmego wydania i tłumaczeń w wielu językach. Tylko w Niemczech nie brano jej na serio — mówił smutnie autor. Podkreślał, że obecnie pisma niemieckie, usiłując zaprzeczyć rozpowszechnionej, jakoby na granicy opinii, że książka ta jest rodzajem ewangelii dla niemieckich militarystów i wykładnikiem idei kleronazistowskiej polityki niemieckiej.



Rykow.



Rudzutak,
przewodniczącym rady
komisarzy ludowych.

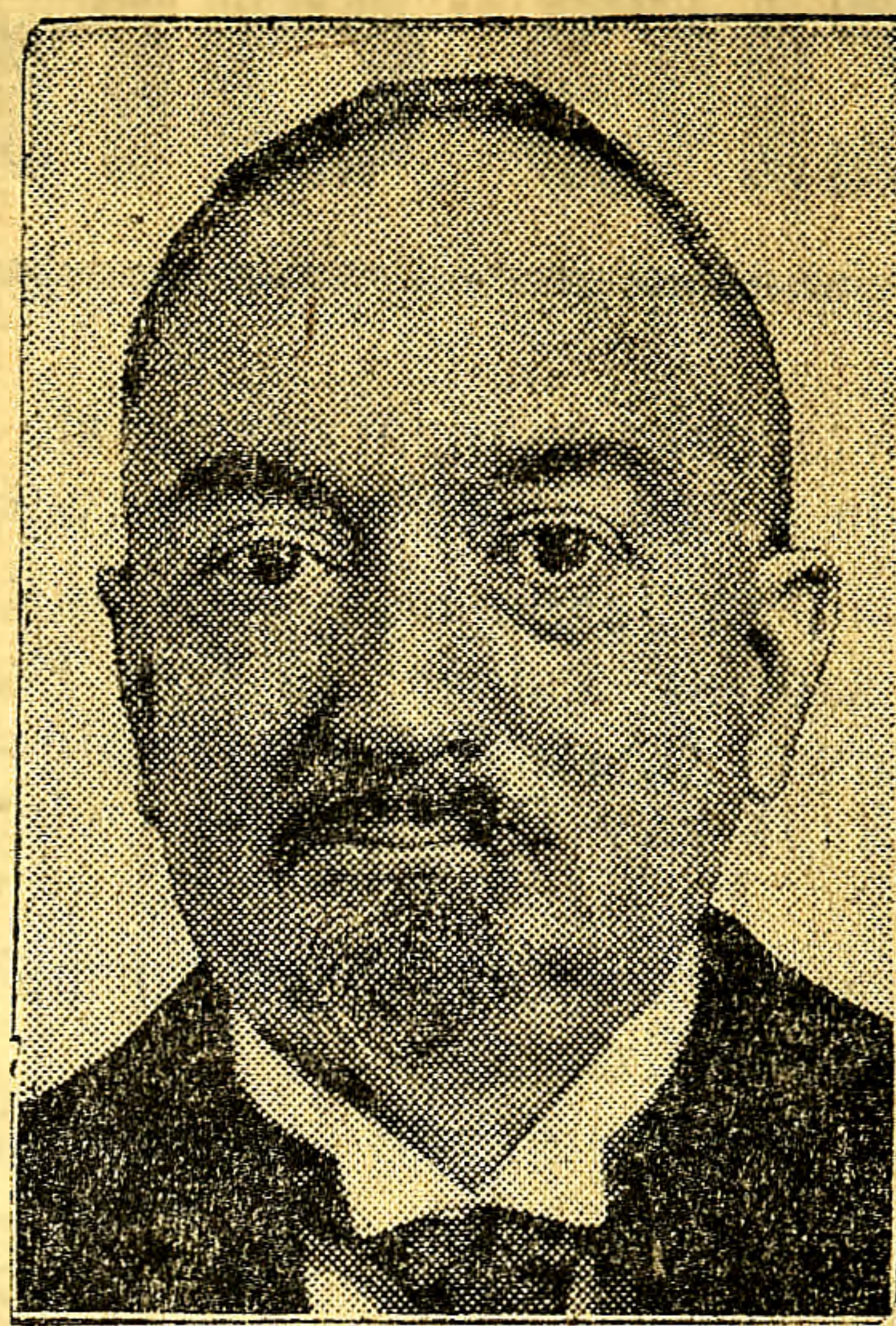
Dziewiąty kongres bolszewicki, jaki się odbywał na początku lipca w Moskwie, zakończył się pełnym zwycięstwem radykała Stalina. W miejsce Rykowa został przewodniczącym rady Rudzutak, figura oddana zupełnie dyktatorowi Rosji Stalinowi. Również na czele czerwonej armii stanął zamiast rosyjanina Woroszyłowa Niem. Blücher.

Ustał ostatecznie ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych Cziczera, a jego następcą został mianowany Litwinow, faktyczny minister spraw zagranicznych Rosji sowieckiej od paru lat. Zmiany tej spodziewano się od dość dawna. Cziczera bowiem zapadł przed paru laty poważnie na zdrowiu i stale kilka miesięcy spędzał za granicami Rosji, w którymś z kapiełk światowych, wyręczając się w prowadzeniu spraw zastępcą komisarza Litwinowem. Moskwa tolerowała ten stan rzeczy; nie mogła si ebowiem pożegnać z Cziczera, który wykazał wiele sprawności w prowadzeniu polityki zagranicznej sowieców i mógł się pochwalić znakomitymi jej wynikami.

Komisariat dla spraw zagranicznych objął Cziczera (napróżd jako zastępcę komisarza) już w r. 1917 i kierował nim dotąd bez przerwy. Objął ten urząd w warunkach prawie rozpaczliwych dla sowieców na terenie międzynarodowym. Rosja była odosobniona najzupełniej, a w dyplomacji bojkotowana. Trwało to parę lat. Cziczera zdołał przełamać ten pierścień dokoła Rosji zaciśnięty i nawiązać stosunki dyplomatyczne Rosji z państwami, przerwane przez rewolucję bolszewicką. Umiał szczególnie omotać polityków niemieckich, mianowicie nacjonalistycznych (dyskusja hr. Westarpa z Radkiem-Sobelskimi), a w r. 1921 doprowadził do podpisania formalnego sojuszu rosyjsko-niemieckiego w Rapallo. W następnych latach obserwowaliśmy formalny wyścig państw do Moskwy o

Podczas wojny walczył kolejno na obu frontach i odznaczył się pod Stochodem podczas ofensywy Brusilowa i pod Armentieres.

Pod koniec wojny musiał dla zdrowia opuścić szeregi walczących — osiadł na Śląsku i prawie do ostatniej chwili studiował i pisał na ulubione tematy.



Cziczera.



Litwinow.

nawiazanie stosunków z Rosją. Najtrudniej było mu utrzymać poprawne stosunki z Anglią (znany list Zinowiewa). Obecnie dzięki wysiłkom Cziczera, Rosja sowiecka pozostaje w stosunkach dyplomatycznych z wszystkimi ważniejszymi państwami, poza Rumunią i St. Zjednoczoną. Niema tych stosunków także między Rosją a Stolicą Apostolską.

Można więc powiedzieć, że Cziczera oddał Rosji znakomite usługi; pogodził ją — jeśli się to określenie odnosi do stosunków dyplomatycznych — ze światem. Dokonał tego dzieła mimo przeszkód, jakie mu jego koledzy z rządu czynili swą rewolucyjną polityką i mimo trudności, które mu w nawiązaniu stosunków z Europą sprawiały Komintern swą agitacją rewolucyjną na terenie państw, z którymi się Cziczera układał.

Pozostanie jednak pewnie jakiś czas zagadką, co właściwie skłoniło Cziczera do oddania swych usług rządowi bolszewickiemu? Co może łączyć potomka starej, hrabiowskiej rodziny rosyjskiej z podpalaczami Europy i ustroju społecznego? Czy działał „z miłości do Rosji” — jak niektórzy sądzili — aby ratować, co się da, dla przyszłości i nie dopuścić do zupełnego upadku kraju? Czy też pracował bez jasnej myśli i szlachetnych celów, dla kariery jedynie? Czy mamy do czynienia z idealistą, czy z materialistą?

A może tylko z chłodnym urzędnikiem, który bez zaprzeczenia sobie i swoim przekonaniom może równie gorliwie służyć carowi białemu, jak i dyktatorowi czerwonemu!

Następcą Cziczera jest Litwinow, dobry znajomy Europy z konferencji genewskich. Mniej ostrożny od Cziczera i więcej niż on gwałtowny. Cziczera był dyplomata w każdym calu. Litwinow jest politykiem. Cziczera myślał tylko o utrzymaniu stosunków ze światem; w politykę wewnętrzną sowieców się nie mieszał, na żadnych zebraniach nie występował, mów socjalistycznych nie wygłaszał. Litwinow wyszedł z partii i jest przede wszystkim politykiem; dowiódł tego szczególnie wystąpieniem w czasie rozbrojeniowej konf. genewsk. w 1928.

Z pewnością jednak ta zmiana osób nie wywoła zmiany w kursie polityki zagranicznej sowieców. Cziczera określił jej kregi, a jego następcy będą się musieli ich trzymać.

Ciekawe dokumenty ogłasza obecnie angielska służba wywiadowcza, tak zwana Secret Service. Są to dokumenty dotyczące szpiegostwa wojennego w Anglii i w państwach centralnych w czasie Wielkiej Wojny. Jedną z tych historii szpiegowskich dotyczy pewnego Niemca, który oddał olbrzymie usługi angielskiemu wywiadowi. W aktach tajnych występuje ów Niemiec pod pseudonimem Wilhelma. Był to z zawodu fryzjer, pracujący w dzielnicy portowej Londynu. Naturalizowany od wielu lat w Anglii Wilhelm nienawidził Niemców a szczególnie, wprost patologiczną nienawiścią pałał do cesarza niemieckiego.

Kiedy wybuchła wojna, nie zdziwiło to nikogo, że policja polityczna prawie nie zaczęła Wilhelma, który był z pochodzenia Niemcem. Mógł on sobie nadal uprawiać swój zawód, wymyślać na Niemców i psiożyć na kajzera.

Ale Secret-Service nie ma zwyczaju wierzyć pozorom, to też zajęło się pilnie dokładnym zbadaniem osoby Wilhelma. Tymczasem gadatliwy Niemiec gołił, strzygł i fryzował, a że był bardzo ciekawski, więc wypyttywał swych klientów, którymi przeważnie byli marynarze ze statków wojennych: a co, a jak, a skąd? Ludziska z marynarki są bardzo dobronudni, opowiadali więc co wiedzieli, a Wilhelm wszystko sobie spisywał i tylko sobie znana drogą posyłał do Niemiec... Był to bowiem szpieg niemiecki. Aż się nawet czasem dziwił, że policja angielska tylu ludzi często niewinnych aresztuje jako szpiegów, a jego wiernego konfidenta sztabu niemieckiego zostawia w spokoju.

Mylił się biedaczek. W biurach Secret Service oddawna wiadano, co to za ptaszek i najbardziej otwarci i gadatliwi z jego gości byli to właśnie wysłannicy kontr-wywiadu angielskiego, którzy podawali mu najzupełniej fałszywe wiadomości. Wilhelm nie wiedział, że informując swój niemiecki sztab niechcący służy właściwie sztabowi angielskiemu i że dzięki jego „informacjom” nie udało się wiele imprez niemieckich i niejedna niemiecka łódź podwodna poszła na dno.

Po ośmiu miesiącach usilnej pracy Wilhelm dostał od niemieckiej swej władzy wielkie wymyślenie i zarzut, że wszystkie jego informacje są łgarstwem. Stropił się pracowity szpicel i postanowił nie wierzyć odtąd marynarzom. Postanowienie to nie było na rękę angielskim reżyserom całej tej komedii, więc po jakimś czasie podsunęto Wilhelmowi niejaką pannę Ewelinę. Było to stworzenie jasno-blond, błękitnookie — młode i niedoświadczone jak dziecko. Stworzenie zarabiała na życie przepisywaniem aktów dla pewnego oficera ze sztabu. Śród tych aktów było wiele „ściśle poufnych” i sporo „tajnych”.

Wilhelm nie bez trudu rozkochał w sobie panią, która świata za nim nie widziała i tak była uległa, że pokazywała mu wszystkie tajne i najtajniejsze akta. Wilhelm czytał, notował i przepisywał i już czekał, że dostanie awans, gdy ze sztabu w Spea nadeszła nowa, jeszcze ostrzejsza „bura”. Powiedziano mu, że nadsyłane dokumenty są świadomym fałszerstwem i że po skończeniu wojny wezwany będzie przed sąd wojskowy za świadome wprowadzanie w błąd sztabu niemieckiego.

Od zemsty sztabu niemieckiego uratował Wilhelma sztab angielski. Wilhelma wreszcie aresztowano, ale nie skazano na śmierć w uznaniu dla bezwiednych wprowadzić, ale zawsze usług, jakie oddał armii angielskiej. Przesiedział się w więzieniu do końca wojny a teraz znów pracuje jako fryzjer i dobrze mu się powodzi. Jest mężem „pocziwej” Eweliny i ojcem dwójki dzieci. Ale czy ta dobrana para znów kogoś dla kogoś nie śledzi — niewiadomo. Bo podobno zbyt ciekawość też czasem staje się nalogiem.

Czternaście dni w Konnersreuth

Już widziałem Teresę Neumann. Było to w Wielki Piątek r. 1929. Byłem jednakże wówczas zniewolony odjechać już dnia następnego, w Wielką Sobotę. Postanowiłem zatem przybyć jeszcze raz do Konnersreuth i to na pobyt dłuższy. Roku bieżącego zabawiłem całe 14 dni w Konnersreuth. Przez 14 dni miałem sposobność do rozmawiania z Teresą.

— Niech ksiądz dziś po południu wygłosi dla naszej młodzieży wykład. Tem odrazu zdobędzie ksiądz zaufanie rodziców Teresy, a wtenczas wieczorem, po wykładzie możemy ją odwiedzić — tak odezwał się zaraz po moim przyjeździe miejscowy proboszcz ks. Naber.

Jeszcze tego wieczora — było to 13 kwietnia 1930 r. w samą niedzielę palmową — ujrzałem Teresę. Znajdowała się właśnie w ekstazie, czyli w zachwyceniu. Ze słów, wyrwyjących się mimowolnie z jej ust, mogłem wnioskować, że widzi Pana Jezusa, odbywającego wjazd do Jerozolimy. Przeżywała zatem tego wieczoru ewangelję dzisiejszej niedzieli palmowej. W łóżku znajdowała się w takim samym ułożeniu, w jakim ją roku poprzedniego zastałem w Wielki Piątek. Dziwiłem się niemało, że wygląda tak zdrowo. Dziwiłem się także, że na jej twarzy tak doskonale odzwierciedlają się wszystkie te przeżycia, jakich doznawała, oglądając w widzeniu swoim Pana Jezusa, wjeżdżającego do Jerozolimy. Nigdy jeszcze, nawet w najlepszych teatrach u najdoskonalszych aktorów nie zauważyłem tak wyrazistej mimiki, jak u Teresy Neuman.

To zachwycenie, przenoszące ją gdzieś daleko do Jerozolimy, powtarzało się tego wieczora 6—7 razy, i trwało za każdym razem 8—10 minut. Pomiedzy poszczególnymi widzeniami następowała zawsze kilkunastominutowa przerwa. W tych przerwach, nie przyszedłszy jeszcze zupełnie do siebie, odpowiadała na pytania proboszcza Nabera, nie językiem dorosłego człowieka, lecz mową właściwą 5-letniej dziecinie. Po każdym takim zachwyceniu rozmawia w przerwach nadzwyczaj chętnie o tem, co w nim przeżywa. Po ostatnim zaś widzeniu każdego wieczora ogarnia ją wielkie zmęczenie, kończące się krótkim, lecz głębokim zaśnięciem. Po wielkopiątkowej ekstazie zaśnęła po południu w Wielki Piątek o godz. 3 i nie przebudziła się aż dopiero rano w niedzielę wielkanocną. Budząc się zaś w niedzielę, ma widzenie Pana Jezusa zmartwychwstałego.

W ów pamiętny wieczór niedzieli palmowej obudziła się po ostatnim widzeniu już po siedmiu minutach i teraz po raz pierwszy oglądałem Teresę Neumann w stanie naturalnym. Dotychczas widziałem ją bowiem tylko w ekstazie. Przywołała nas zaraz do łóżka i rozpoczęła z nami ożywioną rozmowę. Nigdy jeszcze nie miałem tak gorliwego słuchacza. Zauważyłem, że jest bardzo pojętna, że szybko rozumie i błyskawicznie potrafi odpowiadać. Odpowiedzi jej odznaczają się trafnością, prostotą i niezwykłą naturalnością. Ile razy rozmowa nasza przybiera ze względu na treść więcej naukową formę, tylekroć przerywała mi często, rozkładała poszczególne zdania na części i nie pozwalała mi snuć dalszej myśli, dopóki nie rozumiała, co jej chciałem powiedzieć.

— Renu, czyś głodna? — zapytuje się żartobliwie beneficjat, czyli drugi miejscowy kapłan.

— Ksiądzu przecież dobrze wie, że nie jadam.

— Czyż chciałabyś być czemś więcej, aniżeli nasz Zbawiciel? Przecież nawet On używał pokarmów, dopóki na ziemi przebywał!

Wtenczas sympatycznie się uśmiechnęła i dowcipnie mu odpowiedziała:

— Pan Jezus wszystko może! Lub czy sądzisz, księże, że Syn Boży podróżował (t. zn. był nieobecny — dop. redakcji) gdy Bóg Ojciec świat stwarzał?

I zwracając się żywo ku mnie, z siłą odpowiedziała:

— Z niczego nic nie powstaje. Ja nie żyję z niczego. Ja żyję Panem Jezusem. On przecież powiedział: „Moje Ciało prawdziwie jest pokarmem“. Czemuż zatem nie miałoby być pokarmem także dla ciała, jeżeli On tego zechce?

Mówiliśmy o cierpieniu. Cierpienie — powiada Teresa, — trudno polubić. Cierpienie trudno pokochać. Lecz można kogoś tak bardzo kochać, że wszystkie cierpienia dla tego ukochanego chętnie się znosi, by jego ucieszyć i jego uradować.

Z tą samą żywością toczyły się nasze rozmowy po widzeniach w wieczory następne. Nigdy nie słyszałem jeszcze, by ktoś w tak prosty, w tak dostępny i równocześnie tak porywający sposób umiał mówić o Bogu. Miałem niejednokrotnie złudzenie, że to ze mną nie rozmawia słaba, schorzała niewiasta, lecz energiczny, młody mężczyzna. Często w owe dni na myśl nasuwała mi się postać świętej bohaterkiej dziewicy z Orelans, św. Joanny d'Arc.

— Tak, książe kapelanie, — mówiła do mnie, — to prawda, chciałoby się być mężczyzną, by porządnie popracować, a nie tak często beczynnym wylegiwać! Ale taka to już wola Pana Jezusa. A gdy sobie uprzytomnię wolę Jezusową, wtenczas już mi wszystko zarówno, i wtenczas nawet dobrze mi z tem cierpieniem.

We wtorek Wielkiego Tygodnia przybył do Konnersreuth kapłan z dalekiej Brazylii. Nie mówił ani słowa po niemiecku. Mogłem się z nim porozumieć jedynie za pomocą angielskiego języka. Musiałby wedle miejscowego regulaminu czekać na zobaczenie Teresy aż do Wielkiego Piątku. I wtenczas byłby dopiero zobaczył Teresę. Jest to bowiem wielki wyjątek i nadzwyczajne wydarzenie, gdy komuś pozwolą być obecnym w czasie wieczornych wizyj w dni inne. Żał mi było bardzo owego poważnego kapłana z Brazylii, że miał czekać aż do Wielkiego Piątku. Wspominałem o tem Teresie. Ucieszyła się bardzo, że jestem tak współczujący i za zezwoleniem miejscowego duszpasterza poleciła mi natychmiast przywołać owego Brazylijczyka. Gościa z Ameryki uderzył również zdrowy wygląd Teresy. Zdaje się, że zdziwienie z tego powodu, ukazujące się na jego twarzy, zauważyła nawet Teresa. Wskazując na ptaszynek w klatce, odezwała się do mnie:

— Proszę, niech się ksiądz po angielsku księdza z Brazylii zapyta, czy zna tego ptaszka.

I poczęła mówić o ptakach w Brazylii z taką znajomością, jakiej się wcale u niej nie spodziewałem.

— Ach, mnie interesuje wszystko. A ptaki lubię tak bardzo. Unoszą się bowiem łatwo w górę ku niebu. Tak łatwo i dusza nasza wznosić się powinna ku Bogu. Przytem tak pięknie ubarwione. Ich kolory najwięcej jeszcze podobne są do tych, które widzę w Jerozolimie. Tam zupełnie inne jest światło, jaśniejsze od światła słonecznego. Mnie się czasem zdaje, że tu u nas na ziemi tak bardzo ciemno...

Po tych słowach skinęła na młodego człowieka, p. Rotschilda, który owo czasu był przeszedł na łono Ko-

ścioła katolickiego, jak mu to dziwnym zbiegiem okoliczności już dawniej przepowiedziała Teresa. Pan Rotschild porzucił kupiectwo. Przysposabia się obecnie do święceń kapłańskich. Zaś w czasie wakacyj przebywa przeważnie w Konnersreuth. Pan Rotschild pochylał się nad łóżkiem. Teresa szepnęła mu coś do ucha, a on podał jej książkę o ptakach, w której przez chwilę z zainteresowaniem wielkiem przeglądała poszczególne ryciny.

Przyszła mi myśl podarowania Teresie piękniejszej książki o ptakach.

— Czy pani wie, że mamy już piękniejsze książki o ptakach?

— O tak. Ta książka tu kosztuje tylko 36.— marek. Ksiądz może nabyć inną, piękniejszą książkę już np. za 150.— marek. Ale to za droga dla mnie książka!

Słowa „naprzykład już za 150 marek“ wymówiła dziwnie dobitnie.

Nazajutrz rano zatelefonowałem do Berlina w sprawie książek o ptakach. Ceny nie podawałem żadnej. Dowiedziałem się wkrótce, że niezadługo ukaże się nowa angielska książka, której cena przekroczy sumę tysiąca marek. Księgarz doniósł mi równocześnie, że znalazł książkę o ptakach, napisaną przez Heinrotha. Książka ta była wprowadzie używana, lecz wygląda zupełnie jak nowa.

— W handlu — brzmiało doniesienie księgarza — kosztuje książka 235 marek. Księdzu jednakże wyjątkowo odstąpię za 150 marek.

Książka ta nadeszła przesyłką pocztową do Konnersreuth.

Może to tylko przypadek, może to tylko dziwny zbieg okoliczności, że książka kosztowała 150 marek. Opowiedziałem to dziwne wydarzenie proboszczowi Naberowi.

— Takie przypadki i takie dziwne zbiegi okoliczności są tutaj w Konnersreuth dość częste, kochany księże — odpowiedział mi zacny proboszcz.

Nadeszła niedziela wielkanocna. O wschodzie słońca zjawiliśmy się w trójkę przed mieszkaniem Teresy. Ksiądz z Brazylii, miejscowy duszpasterz i ja. Zjawił się także pewien lekarz z Paryża. Po niejakiem czasie nadszedł proboszcz Naber i wtenczas wspólnie udaliśmy się na piętro do pokoiku Teresy, by stać się świadkami ekstazy radosnej, ekstazy triumfalnej, przypadającej na Wielkanoc. Teresa jeszcze spała, bo jeszcze nie była się przebudziła ze snu, w który popadła w piątek po południu.

W następnych dniach powtarzałem swoje wieczorne odwiedziny, podczas których Teresa nie leżała już w łóżku.

Tutaj powinienby być obecny Bernard Shaw (wielki pisarz i niedowiarek angielski) — myślałem sobie często, gdy ona rozmawiała nie tylko o sprawach religijnych, ale bardzo żywo i z doskonałym humorem także o rozmaitych profesorach i lekarzach, którzy odwiedzając ją chcieli przeprowadzić rozmaite doświadczenia.

— Wierzcie mi, księże, Zbawiciel musi często śmiać się z tych ludzi! Mierzą oni i mierzą i każdy rozpoczyna zawsze od początku, a często nawet ból mi sprawiają. Także bardzo często pytają mi się ludzie, czy ja tak mocno o tych rzeczach myślę — tu wskazywała na krwawe stygmaty na rękach — i czy skupiam się, czyli koncentruję w krwawieniu. Jednemu z nich odpowiedziałam:

— Gdybyś tak bardzo, bardzo silnie wyobrażał sobie, że jesteś wołem, czy przez to urosną ci rogi na głowie?

Znowu się zamyśliła.

— Nie wiem, nie wiem, ale widziałam dziś ludzi w kościele którzy mi

się wcale nie podobali. Odprawiają oni drogę krzyżową dzisiaj, w Wielkanoc, gdy Zbawiciel zmartwychwstał. Powinni się przecież cieszyć, a nie odprawiać drogę krzyżową. Zapewniała także, że w Jerozolimie wszystko inaczej wygląda, aniżeli sobie ludzie z obrazków wyobrażają i nieomieszkała zaznaczyć potrzeby dziecięcej wiary.

Gdy pewna zakonnica chępiła się wobec niej własnem, twardem, asceetycznem łóżem, odpowiedziała:

— Mnie dał Stwórca miękkie, wygodne łóżeczko; jestem Mu za to wdzięczna.

We wtorek po południu nie mogłismy jej z początku odnaleźć. Pokój jej — w połowie dopiero uprzątnięty — znajdował się w wielkim nieporządku. Obydwa bracia — ma zresztą 10 rodzin — i pewien murarz, pracowali nad tem, by zrobić otwór w jednej ze ścian pokoju. Miano tam umieścić — według jej planu — wielką klatkę dla ptaków, by miała światło z góry. Była to godna pamięci sytuacja. Gdy rozmawiałem z proboszczem przy ogłoszonym młota i kurzu wapiennym o teologii, Teresa pomagała uprzątać swój pokój. Wkrótce leżąc na podłodze, wyjęła z pod kanapy z 20 doniczek napełnionych ziemią. Później ukazały się blaszanki napełnione wołkami (robaczkami mącznymi) dla ptaków. W końcu pomogliśmy rozebrać jej łóżko.

Oto mistyczne łoże — wygłosiłem z przekasem — o którym niektórzy mówią, że w niem znajdują się urządzenia, przez które pokryjomu się pani odżywia i w sztuczny sposób wywołuje krwawienia. Bawia ją tego rodzaju przypuszczenia. Ku memu zdziwieniu wyniosła sama dość ciężką, boczną deskę łóżka z pokoju na dół. Czyż to możliwe, pytam stale siebie samego, żeby to była osoba, która od szeregu lat nie przyjmuje żadnego pokarmu prócz małej cząstki codziennej Komunii św.?

Następnego dnia pojechała ku memu zdziwieniu, autem do pobliskiego stawu, który należał do proboszcza, aby tam uczestniczyć w połowie ryb.

— Wszyscy użyczamy jej chętnie tych godziwych rozrywek na łonie natury — powiedział proboszcz z ojcowskim uśmiechem. — Są to krótkie przerwy podczas jej ciężkich i długotrwałych cierpień — dodał poważniejąc.

Jej specjalne ożywienie po Wielkanocy łączy się z wewnętrzną radością, która, wpływając z widzeń tych dni, staje się jej naturalnym stanem.

Miedzy innymi opowiada mi, że częściej wyjeżdża. I tak była już w Bambergu, Norymberdze i Eichstätt. Jeździ jedynie samochodem, ponieważ w pociągach jest dla niej za dużo osób. Także tam w obcych miejscowościach miewa swoje ekstazy, jak i tu, mimo nieobecności proboszcza. Było to dla mnie nowością i sądzę, że większość ludzi nie wie nic o tem. Na zapytanie moje, czy nie chciałaby kiedyś przybyć do Berlina, odpowiedziała naiwnie.

— Tam zna mnie za wiele osób. Tutaj było już tylu berlińczyków; tych odrazu poznaje.

Jako największe wrażenie moje z pobytu tamże wyniosłem przekonanie, że u Teresy Neumann łączy się dziecięca naturalność, surowe ukochanie prawdy i głęboka miłość ku Bogu w harmonijną trójcałość.

Że cierpi, tłumaczy Teresa sobie tem, że Bóg za jej pośrednictwem pragnie ułatwić ludziom życie religijne, a kapłanom działalność duszpasterską.

Polskie koleje państwowe na międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki.

Ekspozycja, mieszcząca się na międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu daje pogląd na działalność kolejnictwa polskiego, odbudowy dróg żelaznych po wojnie światowej oraz wprowadzenia wszelkiego rodzaju ulepszeń technicznych.

Umieszczona w pawilonie ministerstwa kolei mapa zniszczeń, daje pogląd na stopień uszkodzeń obiektów kolejowych w całej Polsce, a odpowiednie wykrysy ilustrują postęp prac przy odbudowie kolejnictwa polskiego.

Z wykrysów tych widzimy, że do roku bieżącego odbudowano 83 procent dworców kolejowych, 80 procent mostów kolejowych, 82 procent warsztatów, 81 procent stacji wodnych i 73 procent kolejowych domów mieszkalnych. Koszta tej odbudowy wynoszą 780 milionów złotych.

Wystawione modele przekonywują nas, że przy odbudowie dworców kolejowych, wież ciśnień i kolejowych domów mieszkalnych stosowano prawie wyłącznie polskie motywy architektoniczne.

Z większych robót, dokonywanych obecnie w zakresie inwestycji, są przedstawione roboty przy przebudowie węzła warszawskiego, nowej linii kolejowej ze Śląska do Gdyni, oraz prace nad budową gmachu dyrekcji

kolejowej w Chełmie i stolicy kraju, Warszawie.

W stoisku 4 uwidoczniła jest praca państwowych kolei wąskotorowych. Ogółem długość sieci tych kolei wynosi około 2 tysiące 400 km, średni ładunek dzienny — 2 tysiące wagonów 5-tonnowych.

Posiadając 5 tysięcy 200 parowozów, 8 tysięcy 500 wagonów osobowych i 150 tysięcy wagonów towarowych, polskie koleje państwowe przewożą rocznie 170 milionów podróży i 65 milionów ton towarów.

Ogólna wartość majątku polskich kolei państwowych wynosi 7½ miliardów złotych, to jest około 1 miliard dolarów.

Przewozy węgla wynoszą 52 proc. ogólnej ilości przewozu towarowego, przewozy drzewa — 34 proc., przewozy wytworów przemysłu górniczego — 3 proc., przewozy produktów rolnych — 3 proc., pozostałe przewozy — 8 proc. Ilość personelu na 1 km wynosi 9,1 pracowników.

Tabor zwykły, t. j. parowozy, wagony osobowe i towarowe, wystawiony jest na terenie obok taborów Włoch, Czechosłowacji i Rumunii. Dział lotnictwa mieści się w osobnym pawilonie.

Awionetki dolatują do mety.

Warszawa. Po Płaczyńskim, który w niedzielę przyleciał z Poznania o godz. 10.43, wylądował o godz. 11.26 por. Bajan, przebywając trasę, wynoszącą 286 km. w 1 godz. 39 min. Następnie lądowała lady Bailley o godzinie 11.25, uzyskując czas 1 godz. 55 min., czyli 16 min. więcej od Bajana. Kolejno lądowali Peschke, Notz, Angielka miss Spooner, która leci z żoną Butlera. Pierwszy wystartował do Królewca Płaczyński o godz. 12.21, w 4 min. po nim lady Bailley, następnie por. Bajan, który jeszcze nad Warszawą zdołał wysunąć się przed maszynę Angielki. Po nich kolejno startowali inni lotnicy zagraniczni. (PAT.)

Wiedeń. Z Polaków przybył w niedzielę do Wiednia Więckowski o godz. 10.08, Gedgow 10.14. Kierownictwo lotniska wiedeńskiego wydało z powodu złej pogody na linii praskiej chwilowy zakaz dalszego startu.

Berlin. Do Berlina w dalszym ciągu w poniedziałek nadleciały awionetki: niemiecka Polte, francuska Arracharda. W drodze do Berlina znajduje się niem. Dinorta. W drodze z Gdańska do Królewca znajduje się 7 awionetek.

Na skutek złych warunków atmosferycznych w całym szeregu miejscowości szereg awionetek zostało unieruchomionych. Uszkodzone zostały i znajdują się w różnych miejscowościach po drodze: w Sewilli 1, w Madrycie 3, w Saragossie 2. Wycofanych zostało z raidu 9 awionetek. W niedzielę 27 b. m. w Berlinie wylądowało dziewięć z pośród 60 awione-

tek, które w ubiegłą niedzielę wystartowały z Berlina.

Do południa w poniedziałek 28 b. m. wylądowało 12 awionetek. W ten sposób w drodze znajduje się jeszcze 39 samolotów. (PAT.)

Berlin. Z grupy 4 lotników, którzy wystartowali w poniedziałek z Gdańska, pierwsza przybyła awionetka polska, pilotowana przez Płaczyńskiego, lądując o 19.08. Na lotnisku przybyłym Polakom zebrana publiczność zgotowała owację. Powitał ich polski konsul Feniger, wręczając im kwiaty.

Przybycie Płaczyńskiego w towarzystwie inż. Korbola stanowi prawdziwy sukces sportowy. Lotnicy polscy przybyli w doskonałej formie i pełni humoru, mimo, że na ostatnim etapie pod Gdańskiem walczyć musieli z burzą i wiatrami, których szybkość dochodziła do 30 m na sek. Jak oświadczyli lotnicy korespondentowi PAT'a, maszyna ich wykazała wielką sprawność i pozwoliła im na przebycie w przyśpieszonym tempie takich etapów, jak Lozanna—Warszawa oraz Warszawa — Królewiec — Berlin via Gdańsk. Zarówno w Lozannie, jak i w Gdańsku Płaczyński startował pierwszy w swojej grupie.

Berlin. W chwili, gdy spodziewano się tu przybycia 4 maszyn, które wystartowały po południu z Gdańska, do Berlina nadszedł meldunek, że por. Bajan musiał wylądować w odległości 15 km. od Rummelsburgu z powodu uszkodzenia wentylu motoru. Natychmiast wezwany został mechanik-specjalista do naprawy aparatu.

SPORT.

Tabela Ligowa.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych tabela Ligi przybrała wygląd następujący:

Nazwa klubu	II. gier	St. br.	St. pkt
1. Cracovia	11	23: 9	18
2. Legia	11	26:11	17
3. Warta	11	27:16	15
4. Wisła	11	25:19	14
5. Polonia	11	21:20	11
6. Ruch	12	21:22	11
7. Garbarnia	12	26:32	10
8. Pogoń	11	17:19	9
9. Ł. T. S. G.	11	16:22	9
10. Ł. K. S.	11	22:21	8
11. Czarni	11	10:20	7
12. Warszawianka	11	11:36	5

Tabela klasy „A” grupy II.

Po niedzielnych zawodach tabela rozgrywek II klasy „A” przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	II. gier	St. br.	St. pkt
1. K. S. Orzeł	11	46:17	20
2. K. S. Chorzów	11	30:25	16
3. Polijny K. S.	10	28:19	13
4. K. S. Kresy	11	22:26	11
5. K. S. „20” Bogucice	11	22:27	8
6. K. S. „06” Mysłowice	11	26:28	7
7. K. S. Iskra Siemian	10	19:26	7
8. K. S. Diana K-ce	11	12:38	5

Piłkareczna.

W Tarnowskich Górach rozegrano w niedzielę decydujące zawody o mistrzostwo Górnego Śląska w piłce ręcznej między drużynami K. S. Pogoń Katowice — K. S. Śląsk Tarn. Góry, zakończony po niezwykle zaciekłej walce zwycięstwem Pogoni w stosunku 3:0 (3:0). Zwycięstwem tem Pogoń zdobyła tytuł mistrza Górnego Śląska na rok 1930.

Lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa Polski.

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane na boisku szkoły oficerskiej w Bydgoszczy tegoroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. W zawodach tych brało udział przeszło 60 zawodniczek z całej Polski. Wyniki uzyskane z powodu słabej bieżni nie przedstawiały się nadzwyczajnie. Ślaczki naogół zaprezentowały się dobrze.

Oto finałowe wyniki zawodów:

Bieg na 60 mtr.: 1. Hulanicka (Grażyna Warszawa) w czasie 8 sek., 2. Woynarowska (A. Z. S. Warszawa), 3. Breuerówna (K. S. Roździeń-Szopienice), 4. Grabicka (Sokół Warszawa), 5. Sikorówna (K. S. Stadion Król. Huta).

Bieg na 100 mtr.: 1. Schabińska (Legia Warszawa) w czasie 13,2 sek., 2. Breuerówna (Roździeń-Szopienice), 3. Woynarowska (A. Z. S. Warszawa).

Bieg na 200 mtr.: 1. Orłowska (Stadion Król. Huta) w czasie 27,8 sek., 2. Turecka (Makkabi Warszawa), 3. Janowska (Sokół Pabjanice).

Bieg na 800 mtr.: 1. Orłowska (Stadion Król. Huta) w czasie 2 min. 35,6 sek., 2. Kilosówna (Kolejowy K. S. Katowice), 3. Niewodowska (Warta Poznań).

Bieg na 80 mtr. przez płotki: 1. Schabińska (Legia Warszawa) w czasie 13,6 sek., 2. Rakocówna (Roździeń-Szopienice), 3. Grołówna (A. Z. S. Warszawa).

Sztafeta 4x100 mtr.: 1. Grażyna Warszawa w czasie 55,2 sek., 2. Stadion Królewski Huta w czasie 55,2 sek., 3. A. Z. S. Warszawa.

Sztafeta 4x200 mtr.: 1. Stadion Król. Huta w czasie 1 min. 58,6 sek., 2. A. Z. S. Warszawa w czasie 1.58,3 sek., 3. Grażyna Warszawa.

Skok wzwyż: 1. Janowska (Sokół Pabjanice) 1.38 mtr., 2. Zolkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz) 1.38 mtr., 3. Ekerlandówna (Stadion Król. Huta) 1.32 mtr. W rozgrywce Ekerlandówna uzyskała skok 1.37 mtr.

Skok w dal z miejsca: 1. Hulanicka (Grażyna Warszawa) 2.44 mtr., 2. Konopacka-Matuszewska (A. Z. S. Warszawa) 2.26 mtr., 3. Lubecka (Grażyna Warszawa) 2.20 mtr., 4. Sikorówna (Stadion Król. Huta).

Skok w dal z rozbiegiem: 1. Kwaśniewska (Ł. K. S. Łódź) 4.86 mtr., 2. Hulanicka (Grażyna Warszawa) 4.78 mtr., 3. Grabicka (Grażyna) 4.75 mtr.

Rzut kulą: 1. Lewówna (Makkabi Wilno) 10.71 mtr., 2. Konopacka-Matuszewska (A. Z. S. Warszawa) 10.33 mtr., 3. Jasińska (A. Z. S. Poznań) 10.02 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Konopacka-Matuszewska (A. Z. S. Warszawa) 36.22 mtr., 2. Szabińska (Legia Warszawa) 32.86 mtr., 3. Merkusówna (Grażyna) 31.07 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Konopacka-Matuszewska 32.67 mtr., 2. Kobielska (Polonia Warszawa) 31.44 mtr., 3. Jasińska (Poznań) 30.27 mtr.

W punktacji ogólnej mistrzostw pierwsze miejsce zajęła Grażyna Warszawa 126 pkt. przed A. Z. S. Warszawa 97 pkt., Stadionem Król. Huta 78 pkt., A. Z. S. Poznań 26 pkt., Legia Warszawa 28 pkt., Sokół Pabjanice 25 pkt., Polonia Warszawa 13 pkt., Makkabi Wilno 13 pkt., Makkabi Warszawa 10 pkt., Warta Poznań 10 pkt., Ł. K. S. Łódź, Kolejowem P. W. Katowice, Sokół Bydgoszcz i Roździeń-Szopienice.

Stosunek Austrii do bloku państw rolniczych.

Omawiając na łamach „Neues Wiener Tageblatt” stosunek Austrii do południowo-wschodnio-europejskiego bloku agrarnego, minister spraw wewnętrznych, inż. Schumy zauważa, że kwestia ta obchodzi żywo austriackie koła gospodarcze, tembardziej, iż jeszcze przed rokiem nawiązały one kontakt z miarodajnymi kołami węgierskimi, które rozważywszy tę inicjatywę, uznały wspólnie z Jugosławią konieczność zespolenia południowo-wschodnich państw agrarnych, celem osiągnięcia stałego zbytu zboża i bydła na rynkach krajów zachodnich.

Jest prawdopodobne, że blok południowo-wschodni państw agrarnych doprowadzi do nawiązania kontaktu z Niemcami, Czechosłowacją i Szwajcarią, a zatem z państwami, które na równi z Austrią dążą do rentownego zbytu swych artykułów przemysłowych. Minister jest zdania, że wschodnio-europejski blok agrarny, chcąc zbyć swe produkty na rynku austriackim, będzie musiał uwzględnić warunki swego odbiorcy, odnoszące się do obowiązku nabywania także i wyrobów austriackich po cenach dla Austrii domyślanych.

Rocznica wymarszu Legionów.

Dobiega 16-ta rocznica. — Dzień 6-ty sierpnia 1914 to moment dziejowy, moment zerwania z bezczynnością i chorobliwą czułościowością.

Miejsce słabości zastąpił czyn!

Kiedy z Oleandrów krakowskich rankiem słonecznym ruszała pierwsza kompania kadrowa, jako załazek armii polskiej, w dziejach Narodu Polskiego rozpoczynała się nowa era.

Na bagnach legionowych zatrzaśnięta duma Narodu, który powstał cały — przez symbol swój:

Legiony Polskie.

Czteroletnia straszliwa demoniczna zawierucha wojny światowej, nie zmiotła nikłych kadr wojska polskiego. Nie zgniotła ich perfidna dyplomacja pseudo-sprzymierzeńców, patronów Austrii i Niemiec, nie zmiotła ich huragan pocisków krew toczona z tysięcy tętnic wzbierała w potoki, przeszła w rwący strumień, który porwał za sobą wszystkie siły Narodu.

Za trud i znój bezgraniczny — za

dni hańby, lata upokorzeń — nie kto inny, lecz żołnierz polski na czoło Narodu wkładał po latach walki

Wieniec Zwycięstwa.

A podczas dni tragicznych — wśród niepewności jutra, — wśród gradu kul — i kiedy pod uderzeniem zwątpienia łamała się wola i energia legionisty, na straży obowiązku stał zawsze niezłomny On —

Marszałek Józef Piłsudski!

Więc czcimy rocznicę 6-go sierpnia jako dzień odrodzenia duszy Narodu — czcimy w Narodzie te enoty, które zmogły wiekową niedolę — pomścili krzywdy braci, którzy przed nami krew za wolność przelewali.

Związek Legionistów Polskich Oddział Katowice wzywa całe społeczeństwo polskie, solidaryzujące się z całą akcją legionową do wzięcia tłumnego udziału w uroczystościach rocznicy legionowej.

Zarząd Związku Legionistów Polskich Oddział Katowice.

Zjazd członków policji z czasów akcji plebiscytowej.

W związku ze zjazdem członków byłej Policji Górnego Śląska. (zwanej w skróceniu „Apo”), który odbędzie się w Katowicach dnia 24 sierpnia 1930 r., uprasza się wszystkich członków wymienionej Policji, aby nadsyłali do Sekretariatu zjazdu (adres: Główna Komenda Policji Katowice, pokój 71) lub na ręce przewodniczącego Komisji redakcyjnej zjazdu p. majora Ludwika Laskowskiego (adres: Katowice, ulica Plebiscytowa Nr. 5):

1. wszelkie pamiątkowe fotografie z życia byłej Policji Górnego Śląska,
2. fotografie osobiste lub zbiorowe (w sotiach) z czasów Policji Górnego Śląska,
3. opisy charakterystyczne z życia

służbowego lub pozasłużbowego byłej policji „Apo”.

Materiały te będą wykorzystywane dla zjazdu i zwrócone po zużyciu właścicielom za ewentl. zwrotem kosztów przesyłki.

Komitet wykonawczy zjazdu apeluje niniejszem przedewszystkiem do tych członków byłej Policji G. Śl., którzy sprawowali samodzielne funkcje i mieli okazję do zbierania wyżej wspomnianego materiału pamiątkowego.

Z uwagi na krótki termin, uprasza się o nadsyłanie materiału o ile możliwości do dnia 10 sierpnia b. r.

Za Komitet wykonawczy Zjazdu:

Jeziorski,
podinsp. Policji

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W tragiczny sposób postradała życie 4-letnia córka maszynisty Bor-szcza z Bytomia, przebywająca w od-wiedzinach u krewnych w Niemodli-nie. Dziewczyna napiła się esencji octowej i zmarła wkrótce wskutek od-niesionych wewnętrznych poparzeń.

Zatrudniony na kopalni „Hohenzol-tern“ pod Bytomiem 30-letni górnik Alojzy Jankowski, został przysypany przez obrywający się węgiel i poniósł śmierć na miejscu.

Jednej z ostatnich nocy włamali się się złodzieje do składu cygar Neuen-burga przy ulicy Goja w Bytomiu i skradli 30 tysięcy sztuk papierosów, z którymi zbiegli niepoznani.

Z Zaborskiego.

Fryzjer Sylwester Ignatzy odpo-wiadał przed sądem ławniczym w Za-brzu, oskarżony o ciężką kradzież z włamaniem. Oskarżony był już 13 razy karany i 7 lat przesiedział w więzieniu. Dnia 23 marca br. włamał się znowu do pewnego składu margaryny, gdzie obłowił się nieźle. Ignatzy wypierał się winy. Sąd skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

W szybach „Delbrücka“ zgaiotły wózki koniarzowi Fryderykowi Kütte-

rowi z Kończyc (woj. śląskie) obie ręce.

Z Raciborskiego.

Na przejściu kolejowym koło dworca w Markowicach najechał parowóz pociągu towarowego na furmankę pewnego handlarza warzyw z Rudnika. Wóz został doszczętnie zdruzgotany. Jadące furmanką cztery osoby, jakby cudem ocalały, odnoszą tylko lekkie okaleczenia. Winę ponosi strażnik kolejowy, który nie spuścił zapory, a woźnica nie zauważył nadjeżdżającego pociągu.

Z Opolskiego.

Wśród ludu wiejskiego, zwłaszcza pracującego przy żniwach, rozpano-szył się zwyczaj, by brać kłosa do ust i żuć ziarna. Od tego należy się od-zwyczać i innych przestrzegać. Ziar-na zbożowe, wyluskane z kłosa, za-wierają na sobie pewien rodzaj grzyb-ka trującego, który, jeśli na języku ma-my najmniejszą ranę, wywołuje zatrucie krwi, kończące się często śmiercią. Takiemu zatruciu uległ inspektor pewnego dworu z pod Opola i zmarł, jak lekarze stwierdzili, na zakażenie krwi spowodowane żuciem świeżego ziarna.

Zaaresztowano i osadzono w więzie-niu w Krapkowicach kupca Pawła Lan-gera ze Stebliowa, podejrzanego o pod-palenie. L. zamierzał właśnie uciec, gdy go dosięgła ręka sprawiedliwości. Przyczyną podpalenia była zemsta.

PROGRAM RADIOWY.

Sroda, dnia 30 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7. 11.58 Sygnał czasu oraz hej-nał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Pro-gram dla dzieci z Warszawy. — 13.00 Komuni-kat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Warszawy. — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Dr. Kazimierz Żalski: Z cyklu sportowe-go — „Czas pomyśleć o torze łyżwiarstwie”. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert soli-stów z Warszawy. — 22.00 Feljton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1,395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 12.30 Program dla dzieci. — 15.50 Odczyt. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.10 Komunikat harcerc-ski. — 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. — 19.45 Głędla rolnicza. — 20.15 Koncert soli-stów. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.20 Kwadrans literacki. — 17.35 Odczyt: „Ukaszanie żmii”. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.05 Gawędy podhalańskie. — 20.15 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka tanecz-na. — 24.00 Hejnał z wieży Mariackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofono-woy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolni-cze. — 17.20 Audycja dla dzieci. — 18.00 Kon-cert z Warszawy. — 19.00 Muzyka ludowa. — 19.15 do 20.10 Odczyt. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. Gliwice, fala 253 m.: 11.35 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka ro-syjska. — 19.00 Koncert z udziałem solistów. — 20.30 Muzyka operetkowa. — 23.00 Płyty gra-mofonowe. Następnie muzyka taneczna.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. 15.20 Odczyt. — 16.30 Pieśni i lekkie koncerty soli-stów. — 17.55 Program muzyczny dla dzieci. — 18.40 Koncert popularny. — 20.00 Operetka „Wie-deń-Paryż”. Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. — 12.00 i 15.45 Koncert orkiestry. — 20.05 Od-czyt. — 21.00 Wieczór pieśni i arii. — 21.20 Re-cital fortepianowy. Następnie muzyka lekka.

Co za czasy!

Ona: — Co to dziś za upadek mo-ralności!... Parę dni temu opowiadano mi o młodziutkiej dziewczynie, która wzięła ślub z umierającym człowie-kiem, aby odziedziczyć jego miliony. Jak się to panu podoba? Czy mógłby pan pokochać taką kobietę?...

On: — Właśnie, taką mógłbym po-kochać. Niech mi czcigodna pani po-wie, gdzie ona mieszka.

— Co to jest obłudnik? — pyta nauczyciel.

Janek wstaje:

— To jest dziecko, które idzie do szkoły z uśmiechem...

Odpowiedzi redakcji

P. Z. P. w Katowicach. Ogłosze-nia o zebraniu na niedzielę 27 b. m. nie mogliśmy umieścić, ponieważ list otrzymaliśmy zapóźno.

I. O. Rudziczka. O wystawienie duplikatu książeczki wojskowej należy zwrócić się pod następującym adresem: Versorgungsamt, Ueberleitungsstelle des Versorgungswesens für das Ober-schlesische Abtretungsgebiet zu Gleiwitz, Keithstrasse.

J. K. Kryry. Artykuł 4, ustęp 4 ustawy z dnia 14 kwietnia 1924 roku o tymczasowym uregulowaniu finan-sów komunalnych w województwie Śląskiem głosi: „Nowo wznoszone bu-dowle, jak również części nadbudowa-ne i przybudowane, tak mieszkalne, jak i przeznaczone dla celów handlo-wych i przemysłowych zwalnia się od podatku.

E. K. Czernica. Tylko po osobistym zbadaniu można ustalić wysokość utraty wartości domu przez popekanie. Z tego powodu radzimy zwrócić się do znawcy budowlanego. Sprawę do-chodzenia odszkodowania należy od-dać adwokatowi, gdyż Pan sam nie da sobie rady.

K. Z. Rojca. Według artykułu 4 ustawy z dnia 16 grudnia 1926 roku w sprawie ochrony lokatorów dla wo-jewództwa Śląskiego nie zalicza się do liczby pokoiów mieszkalnych po-mieszczeń pobocznych, jak: przedpo-koje, korytarze, werandy, łazienki, kuchnie, spiżarnie, alkowy i pokoje dla służby.

Waloryzacja 666. 1 i 2. Wypłata wkładek zależy od majątku kasy, w której pieniądz złożono. Wobec tego należy zwrócić się do Kasz Raiffeisena z zapytaniem, kiedy oraz w jakiej wy-sokości kasa wypłaci złożony kapitał.

a. b. c. Górny Śląsk. Jeżeli ojciec nieślubnego dziecka otrzyma spadek po rodzicach, to opiekun albo matka nieślubnego dziecka mogą nałożyć za-jęcie spadku z powodu niepłacenia kosztów alimentowych. Wobec tego należy zwrócić się do adwokata lub sądu opiekuńczego przy sądzie grodz-kiem.

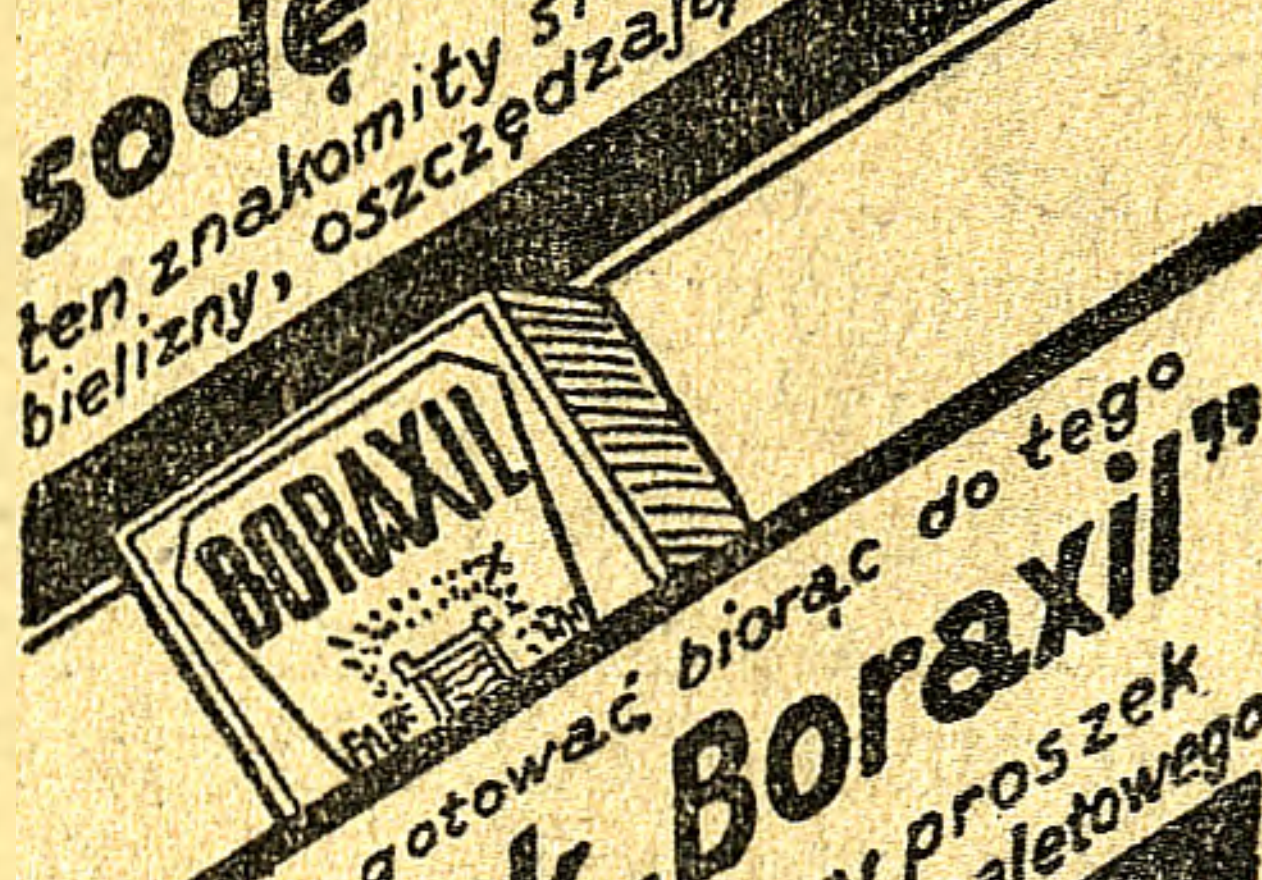
F. M. Przyszowice. Prośbę o zmia-nę nazwiska należy złożyć do Śląskie-go Urzędu Wojewódzkiego w Katowi-cach, podając nazwisko, jakie wnio-skodawca chce przybrać, oraz powód, dlaczego chce mieć inne nazwisko. Do wniosku trzeba dołączyć swój do-kument urodzenia, a o ile wnioskodaw-ca jest żonaty, dokumenty urodzenia dzieci i ślubu, świadectwo moralności oraz poświadczenie obywatelstwa pol-skiego. Zmiana nazwiska hańbiącego jest bezpłatna, a zmiana nazwiska nie-hańbiącego kosztuje około 250 zł.

F. L. Lipiny. 1. Należy wyszukać mieszkanie i nakłonić syna do prze-prowadzenia się do tego mieszkania. Jeżeli dobrowolnie tego uczynić nie chce, należy stawić prośbę o eksmisję do urzędu rozjemczego dla spraw naj-

mu. Siedzibę urzędu rozjemczego dla spraw najmu poda Panu urząd gmin-ny. — 2. Jeżeli urząd policyjny, w któ-rym zostały oddane dokumenty dla wystawienia kart cyrkulacyjnych, oświadczy, że wniosek razem z doku-mentami nie znajduje się w tym urze-dzie, to trzeba zwrócić się z zażale-niem do Śląskiego Urzędu Wojewódz-kiego w Katowicach, podając datę wrę-czenia wniosku z dokumentami.

I. J. Buków. W księgarni Ludwika Fiszera w Katowicach, ul. Poprzeczna, można nabyć następujące książki: Ko-łeks Kolejowy, obowiązujący od 1-go września 1929 roku, opracowany przez dr. Bronisława Fellerę — kosztuje 3 zł. Przepisy sygnalizacji na kolejach polskich — kosztują również 3 zł. Pod-ręcznik do przepisów sygnalizacji na kolejach polskich, opracowany przez inżyniera Władysława Szczerbow-skiego — kosztuje 11 zł. Czy wyżej wymienione książki wystarczą dla eg-zaminu na kolejarza z wynikiem do-brym, może Panu powiedzieć tylko fa-chowiec.

Nakładem i czerpkami firmy „Katolik“, spółka wy-dawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.



Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

przetarg

na dostawę

umeblowania

dla państwowych gimnazjów w Lublińcu i Mikołowie. Bliższe szczegóły w Woje-wódzkiej Gazecie Urzędowej.

Za Wojewodę:

Dr. Ręgorowicz m. p.
Naczelnik Wydziału.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza ofertowy

przetarg publiczny

na roboty związane z kanali-zacją i odnowieniem Zakładu dla Głuchoniemych w Lublińcu

z terminem wniesienia ofert do dnia 8 sierpnia 1930 r. o godz. 11-tej.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w Ga-zecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy Wydziału Robót Publicznych gma-h Urzędu Wojewódzkiego IV. piętro, pokój 805.

Za Wojewodę:

(-) Dr. Kaufman
w z. Naczelnika Wydziału R. P.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwo-wych w Katowicach rozpięła na dzień 20 sierpnia 1930 r.

przetarg publiczny

na wykonanie

malowania semaforów.

Bliższe warunki ogłoszone zostały w Monitorze Polskim Nr. 168 z dn. 23./VII. 1930 r. oraz w Gazecie Polskiej Nr. 199 z dn. 22./VII. 1930 r.

Szczegółowe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w pokoju 205 D. O. K. P. w Katowicach.

Naczelnik Wydziału.

(-) Inż. Bojarski.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

donosi, że egzamin końcowy uczestników kursu dla palaczy kotłowych odbędzie się w dniu 31 lipca br. i trwać będzie do 1 sierpnia b. r. w godzinach od 18—21 w Katowicach w polskiej szkole wydziałowej żeńskiej przy ul. Szkolnej.

Wszyscy uczestnicy winni się stawić w dniu 31 lipca br. o godzinie 18-tej na egzamin.

Morele, (Aprikozy) Zaleszczyckie — światowej sławy zł. 22.—

pomidory zł. 15.— w koszykach 5 kłgr.

miód kuracyjny w 5 kłgr. bańkach zł. 21.—

franko za zaliczką wysłać eksport H. Harnik, owców Zaleszczyki.

Nowości

Nowości

Najpiękniejszy podarek dla dzieci

jest książka pod tytułem:

CZYTANKA

dla dzieci

do nauki języka polskiego.

Ułożył Józef Madeja z Krakowa.

Kolorowe ilustracje Zdzisł. Jedliozki.

Pięknie wydana książka dużego formatu 25x25 cm, ozdobiona oryginalnymi kilkubarwnymi ilustracjami o charakterze polskim jest wedle autora — który sam pochodzi ze Śląska Opolskiego — przeznaczona

„w pierwszym rzędzie dla dzieci, które żyjąc w środowiskach obcych językowo, „uczyć się mają mowy ojczystej“.

W końcu książki krótka łatwo zrozumiała gramatyka.

Gona za egzempl. oprawiony w piękną barwną okładkę zł. 8.00.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

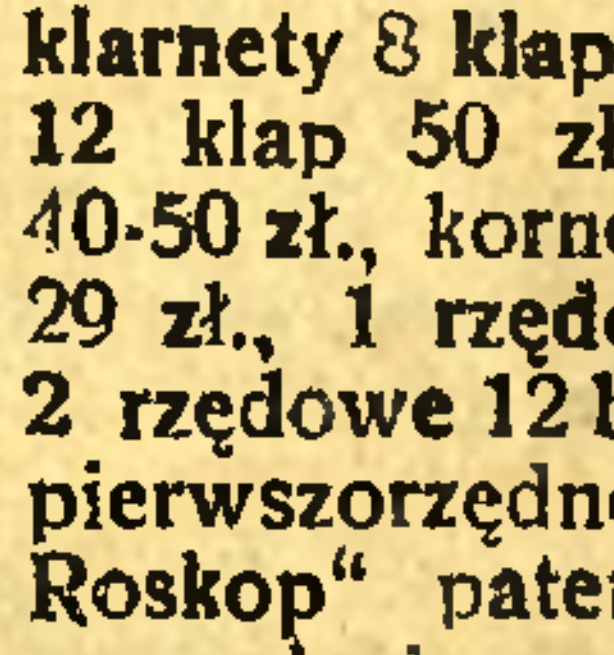
DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13. K. P.



wysła mandolinę włoską po 25-30 zł., koncertowe ozdoby 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł.



klarnety 8 kłap 38 zł., 10 kłap 45 zł., 12 kłap 50 zł., gitary koncertowe 40-50 zł., kornety 120 zł., Harmonie 2 registry 29 zł., 1 rzędowe 38 zł., 2 rzędowe 55 zł., 2 rzędowe 12 basów 80 zł., helikonki 8 basów pierwszorzędnego 145 zł., — Niklowe „Gre Roskop“ patent. z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł., diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. — Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i oplatnie.

Abonujcie naszą gazetę!